

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
KATOWICE, SOBIESKIEGO 11

Polonia

WYCHODZI 7 RAZY W TYGODNIU

TELEFON KATOWICE
№ 34-981

WYDAWCA: ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE I WYDAWNICZE „POLONIA” SP. AKC. W KATOWICACH. ZAŁOŻYCIEL I NACZELNY REDAKTOR WOJCIECH KORFANTY. REDAKTOR ODPOWIEDZ. AUGUSTYN PUSTELNIK

Teroryści, szpiedzy, podpalacze...

Ostra charakterystyka aktywistów ukraińskich

Warszawa, 16. 12. PAT.

W poniedziałek przesłuchwany był w dalszym ciągu naczelnik wydziału bezpieczeństwa ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Wacław Zyborski.

Na pytanie prokuratora Rudnickiego, na jakie obszary państwa rozciągały się aspiracje O. U. N., świadek Zyborski podaje, że aspiracje te dotyczyły przede wszystkim terenów Małopolski Wschodniej, a więc województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, dalej wołyńskiego, poleskiego i części województwa lubelskiego. Pierwotnie na zachodzie granicą była rzeka San, później jednak przesunięto ją na zachód, obejmując t. zw. Łemkowszczyznę, prawie pod powiat krakowski.

Na północy punktem najdalej wysuniętym był Brześć n. B., na zachodzie Chełm, Tomaszów, Jarosław i Przemyśl.

Jeśli chodzi o Rosję Sowiecką, to roszczenia nacjonalistów ukraińskich obejmowały tereny nad Rumunem Czarnym aż do Kaukazu oraz Krym, w Rumunji zaś Bukowinę. Jeśli chodzi o Czechosłowację, to aspiracje te obejmowały Ruś Przykarpacką.

Akcja sabotażowo-terorystyczna w roku 1922 obejmowała teren całej Małopolski Wschodniej. Akcja ta była dość silna. Jeżeli chodzi o zabójstwa, to było ich kilkanaście. Akcja ta najsilniejsza była jesienią 1922 r. W okresie od 1922 do 1930 akcji masowej nie było, natomiast były indywidualne wystąpienia O. U. N.

Akcja sabotażowa

Akcja sabotażowa rozpoczęła się w roku 1930, a największe jej nasilenie wypadło na koniec sierpnia i września 1930 r. Stłumiona ona została częściowo w końcu września i na początku października tegoż roku. Bilans tej akcji zamyka się liczbą 196 podpalen. Sabotaż objął zarówno większą własność, jak i osadników oraz drobną własność ludności polskiej. O. U. N. uważa Polaków, zamieszkających na terenach Małopolski Wschodniej od wieków za kolonistów.

Podpalenia dokonywano również i w miastach. Zdemolowano wiele szkół, zniszczono portrety i godła państwowe, wybijano szyby w sklepach, posiadających wyroby monopolowe. W związku z tą akcją rozpoczął się też silny ruch antyżydowski.

Ukraiński napad w Poznańskim

Na pytanie prokuratora, czy poza obszarem, na który rozciągały się aspiracje O. U. N., nie było na terenie Polski akcji terrorystycznej, świadek stwierdza, iż sądownie wykazano, że dziełem nacjonalistów ukraińskich był napad w dniu 1 listopada 1930 r. na Urząd Pocztowy w Śremie w województwie poznańskim.

Usiłowania zamachu na Tangi Wschodnie podejmowane były rok rocznie. Dokonano zamachu dwukrotnie w roku 1930 i 1932.

Literatura nielegalna

Literatura nielegalna przychodziła do Polski z Litwy przez Wilno i Gdańsk oraz Czechosłowacji przez Cieszyn i inne punkty na granicy czechosłowackiej.

Następnie świadek na pytanie prok. Rudnickiego podaje dane, dotyczące organizacji ukraińskich „Piast” i „Łuh”. „Piast” był odpowiedzialnikiem naszego harcerstwa. Statut „Piasta” nie został zatwierdzony ze względu na pewne dążności do wyodrębnienia się od skautingu. W roku 1933 został on rozwiązany wobec stwierdzenia, że w organizacji tej miała swe komórki U. W. O.

Jeśli chodzi o „Łuh”, to była to organizacja, stworzona po powstaniu Państwa Polskiego, jako organizacja gimnastyczna. Oficjalnie miała służyć pomocą ludności zagrożonej pożarami. W praktyce nie okazywała pomocy ludności polskiej. Organizacje „Łuh” i „Sokół” miały dać młodzieży pewne wykształcenie wojskowe.

Swoi ludzie

O. U. N. umieszczała swoich ludzi w szeregi organizacji legalnych, zwłaszcza w kooperatywach. Stwierdzono, że wielokrotnie pracownicy spółdzielni dostarczali środków do akcji sabotażowej, jak np. naftę, proch strzelniczy itd. Konowalec przeprowadził w roku 1921 reorganizację, której nie zakończył, gdyż otrzymał od Petruszewicza polecenie przeprowadzenia akcji terrorystycznej.

Szpiedzy

Na zapytanie prokuratora świadek wyjaśnia, że było kilka afer szpiegowskich członków O. U. N. Na pytanie prokuratora Żeleńskiego,

świadek dodaje, że w okresie 1935 r. było 18 wypadków zabójstwa, 13 usiłowań zabójstwa, połączonych z postrzeleniem. Aktów sabotażu zanotowano 6, a podpalen 8.

O. U. N. jest bardzo aktywna. Przecistawienie się jakiegokolwiek akcji, podjętej przez O. U. N., napotyka z jej strony na bardzo silny

Wysłannicy do Ameryki

Skości na pytanie prokuratora Żeleńskiego, świadek cytuje wypadki wysyłania przez O. U. N. emisariuszów do Ameryki. W kwietniu 1934 roku udał się na teren Ameryki Emil Senyk. Senyk był w Ameryce mniej więcej do września 1934 roku.

Młodzież ukraińska

Na pytanie brzojcy Horbowyja, świadek wyjaśnia, że szeregi O. U. N. zasilał przede wszystkim element młodzieży szkół średnich i akademickich, następne kadry składały się z dość znacznej ilości młodzieży miejskiej i wiejskiej. Jeśli chodzi o wiek, to przepisy przewidują udział w O. U. N. od 8 roku życia, nie ma zastosowania. Najwięcej młodzieży wstępuje do organizacji między 15 do 21 rokiem życia.

Po 30 roku życia czynny udział w organizacji traktować można jako wyjątek.

Zasadniczo ustrój i rozkazy organizacji przewidują jako komórkę, system piątkowy. Na intensywność i aktywność O. U. N. wpływają

Drugie przesłuchanie dr. Mosdorfa

Warszawa, 16. 12. Tel. wł.

Po złożeniu zeznań w sobotę przez dr. Mosdorfa został zatrzymany on przez funkcjonariuszy policji politycznej. Dr. Mosdorfa odprowadzono do Urzędu Śled.

odruch. Był okres czasu, kiedy jej terror na wsi wywierał wielki wpływ na układ stosunków wiejskich. O. U. N. nie puszcza płazem udzielania policji informacji, nawet w sprawach bardzo prostych, za co się mści. Zdarzyły się również wypadki śmiertelne.

We wrześniu br. zwołany został kongres O. U. N. z udziałem przeszło 200 delegatów na terenie Ameryki. Wydano wtedy odezwę, by zebrać 30.000 dolarów, jako żelazny fundusz organizacji. Akcja ta nie dała jednak rezultatu, jakiego spodziewała się O. U. N.

przede wszystkim pieniądze z organizacji emigracji w Ameryce i innych, oraz fundusze kooperatyw i osób, pracujących w kooperatywach.

Na pytanie adw. Horbowyja, na jakiej podstawie twierdzi, że Fedak dokonał zamachu na naczelnika Państwa, a nie na wojewodę Grabowskiego, skoro wyrok sądowy skazał Fedaka za zamach na wojewodę, świadek wyjaśnia, że niejaki Olszański, przesłuchiwany w Berlinie w związku z procesem Steigera, powiedział wyraźnie, że U. W. O. zadeklarowała, iż nie dopuści, by na teren rzekomo ukraiński przybywała głowa państwa polskiego.

czego, gdzie przystąpiono do przesłuchania go.

Po złożeniu wyjaśnień dr. Mosdorfa został natychmiast zwolniony.



W Splicie w Jugosławii odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci zamordowanego króla Aleksandra.

STOSUNKI POLSKO-FRANCUSKIE

uległy znacznej poprawie

Paryż, 16. 12. Tel. wł.

W Izbie Deputowanych odbyło się zebranie grupy parlamentarnej polsko-francuskiej, po którym grupa ta podała do prasy komunikat, informujący m. in., że grupa parlamentarna polsko-francuska pod przewodnictwem b. ministra dep. Bibier, wiceprzewodniczącego komisji dla spraw zagranicznych, wysłuchała sprawozdań z podróży po Polsce, odbytej przez dep. Gastona Martina i b. ministra dep. de Monzie.

Dep. Gaston Martin w ogólnych zarysach przedstawił politykę zagraniczną Polski w ciągu ostatniego okresu oraz podkreślił szczęśliwą ewolucję, która obecnie się odbywa w kierunku bardziej ścisłej współpracy między obu krajami.

Dep. de Monzie przypomniał swoją podróż do Polski w r. 1923 i rozmowy, jakie wówczas odbył z marszałkiem Piłsudskim.

W czasie przeszło godzinnego przemówienia, dep. de Monzie omówił szereg zagadnień, interesujących oba kraje oraz poinformował grupę o swoich rozmowach z ministrem Beckiem.

Po tych przemówieniach wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos m. in. b. podsekretarz stanu de Tesson, deputowany socjalistyczny Longuet, dep. Montigny, demokratyczny Pezet i dep. Guymenont. Sformułowano pewne sugestie, dotyczące wymiany poglądów, które mogłyby przyczynić się do lepszego poinformowania opinii publicznej obydwu krajów.

W końcu grupa parlamentarna wyraziła zaдовоłenie ze znacznej poprawy stosunków między Polską a Francją, postanawiając poczynić szereg kroków w rządu francuskiego w sprawach, związanych z wzajemnymi stosunkami polsko-francuskimi.

Prawdziwa wielkość

Po Warszawie kursuje charakterystyczna wiadomość. Wspomniał o niej nawet jeden z posłów w Sejmie. Wymienia się instytucje, rządowe i półrządowe, gdzie wyżsi urzędnicy otrzymali jakoby dyskretnie przed 1 grudnia ryczałtowe zgóry wyrównanie za 6-ciomiesięczną zniżkę poborów, wynikłą z podniesienia podatków.

Wzmianka pana posła prześlizgnęła się bez odpowiedzi w Sejmie. A szkoda! Dotyczy ona spraw, które najwięcej może robią „złej krwi” w społeczeństwie, najbardziej wzbudzają „szarego człowieka”, do którego przecież skądinąd staje się wciąż frontem i zupełnie słusznie troszczy się o to, żeby był spokojny, miał silne nerwy, pracował, produkował i... płacił.

O sprawach tych pisze się teraz wciąż w prasie. I już nawet nietylko w opozycyjnej. Jedno z pism prorządowych trafnie zauważyło, że człowiek z ulicy (czy gościńca...) dostaje dziś białej gorączki na widok aut luksusowych, które mi rozbijają się dygnitarze, obryzgując w pędzie błotem jego, nędzarza i podatnika, od ust sobie odejmującego, by płacić... między innymi i na te auta.

Niemniej drażni go to i denerwuje, gdy widzi luksusową budowę czy przebudowę reprezentacyjnych gmachów, apartamentów, dzisiaj, kiedy — brak szkół w Polsce i milion z górą dzieci wałęsa się bez nauki.

Ten szary człowiek oburza się do żywego, gdy się dowiaduje, że, kiedy na niego nakłada się ciężary finansowe coraz to nowe i coraz to większe, tak iż w końcu ugina się pod niemi, — jednocześnie podnosi się i tak wysokie pobory uprzywilejowanych, dopłaca się im jeszcze różne diety, dodatki funkcyjne, „wyrównania”, daje się po kilka świetnych posad jednemu, i t. d. i t. d.

Szary ten człowiek pojąć nie może, dlaczego w momencie, kiedy ekonomiczne położenie państwa jest tak wyjątkowo ciężkie, jak to wymownie mu przedstawił p. min. Kwiatkowski, — kiedy nie stać nas na oświatę, na ratowanie wsi polskiej, gdzie się powraca do gospodarki naturalnej, gdzie „30 groszy znaczy tyle, co w mieście złoty”, — dlaczego w takiej chwili nio ogranicza się gorszącego nadmiaru u góry? Dlaczego nie obcięto się ani jednego grosza z wyśrubowanych po maju tak bardzo funduszy dyspozycyjnych, że wynoszą one w sumie dwadzieścia kilka milionów, co dla wsi polskiej dzisiaj oznacza równowartość jakichś 80 milionów?

To wszystko w czasie, kiedy np. roczne spożycie cukru, które w r. 1933 w Anglii wyniosło 48 kg., w Belgii 29, w Czechosłowacji 26, w Polsce nie osiągało 10 kg. rocznie na mieszkańca. Jednocześnie spożycie mydła na mieszkańca rocznie wynosiło w Niemczech 10 kg., w Anglii 9 i pół, w Szwajcarii 8, w Rumunii 3, — a w Polsce mniej niż kilogram! Spożycie bawełny na osobę jest u nas trzykrotnie mniejsze niż w Niemczech i prawie pięciokrotnie mniejsze niż we Francji! Cóż dziwnego, że u nas „ludzie z ulicy” są chmurni i nie uśmiechają się — jak to trafnie kiedyś zauważono w zajmującym artykule jednego z pism sanacyjnych. Bo i co tu obwijać w bawełnę (tembardziej, że jej niema...) — szary człowiek w Polsce jest naprawdę wyjątkowo szary: medo-

żywiony, obdarty, ciemny, jak tabaka w rogu i, powiedzmy poprostu: brudny.

Na zarzuty tego rodzaju odpowiada się zwykle, że okrojenie wszelkich „funduszów”, wysokich pensji, dodatków: ninych luksusów i takby nic nie pomogło: obdarzonych niemi osobistości jest niewiele i ta ofiara na budżecie by nie zaważyła. Tymczasem szarych ludzi jest na szczęście (czy na nieszczęście) bardzo dużo, więc, choć mają tak mało, od nich coś nie coś pozierać trzeba i warto Ziarno do ziarnka, zbierać się miarka! Ba! i nie tylko miarka, ale trochę też nawet i „nad miarkę” dla... uprzywilejowanych. Trudno! — dodaje się jeszcze zazwyczaj: albo się jest mocarstwem, albo się nim nie jest. Skoro się nim jest, to noblesse oblige! Ktoś musi je godnie reprezentować, a więc błyszczeć, świecić, ośniewać.

Nam by się co prawda zdawało inaczej. Ludzie rozsądni wnoszą o potęgę i cywilizacji państwa wedle jego środków obronnych i finansowych, ale także wedle owej przeciętnej miary spożycia mioda, cukru, bawełny, węgla, żelaza i t. d. wedle stanu dróg i komunikacji, wedle ilości i jakości szkół, książek, czasopism, dzieł nauki i sztuki, wedle stopy życiowej właśnie owego szarego człowieka, czyli wedle istoty rzeczy, a nie — zewnętrznych blichtru, szumu i blasku.

Ale wróćmy do właściwego pytania. Czy istotnie oszczędności, porobione ewentualnie na dygnitarskich pensjach luksusowych wydatkach, tak mało zaważyłyby na budżecie? Dlaczego w takim razie już przed 3 laty zniknął z budżetu ostatni milion na budowę szkół? Dlaczego nie wypłacono dotąd Towarzystwu Naukowemu w Warszawie przeznaczonych dla niego nędznych 60 tysięcy? Dlaczego wogóle nie daje mu się nic więcej? Skoro jeden, drugi głupi milion nie nie znaczą?

Weźmy np. takie jakieś głupie 6 milionów na przebudowę jakiegoś rządowego gmachu. Z przepysznymi wnętrzami, z marmurami i niklami, z malowaniami a fresko sufitami, z wszelkimi, jak to mówią „szykanami”. Skąd się bierze takie 6 milionów?

Na mocy nowej ustawy podatkowej pracownik, który zarabia około 200 zł miesięcznie, (a takich jest w naszym świecie pracowniczym stosunkowo najwięcej), płaci około 100 zł. podatku rocznie. Czyli na ów 6-milionowy luksusowy wydatek złożyłyby się musiało aż 60 tysięcy takich pracowników, w ogromnej przewadze ojców rodzin, — co wciąga w grę (licząc 4 do 5 osób na rodzinę) ogromną ilość ćwierć miliona blisko istot ludzkich.

Pytanie dalsze: na czym tu można oszczędzić, z czego na podatek urwać skoro się zarabia 200 zł. miesięcznie i ma się kilkoro dzieci? Jeśliby trzeba, mieszkając także, ubrać się jako tako także, bo przecież pracuje się w szkole czy w biurze... Więc jedynie chyba na ubraniu dziecka. Nie kupi mu się palta zimowego, nie kupi mu się nowych bucików... Dla uproszczenia przeliczmy to wszystko na bućki. Parę bucików dziecińczych można dziś dostać już za 10 zł. 100 zł. rocznie oznacza więc równowartość 10 par bucików. Na 6 milionów składa się aż 60.000 takich stozłotówek, z wysiłkiem wydartych ciężko zapracowanej, głodowej pensji nędzarza. Czyli 6 milionów to jest równowartość 1.200.000 par dziecięcego obuwia! Pomyśleć! Rezygnując z omawianej tytułem przykładu luksusowej przebudowy reprezentacyjnego gmachu, można by obuć na zimę milion dwieście tysięcy biednych bosych dzieci polskich!

Straciłoby murarze? Ale zyskaliby szewcy. Zresztą i murarze mają większe i pilniejsze prace przed sobą niż budowa pałaców.

Rachujmy dalej. Koszt budowy izby szkolnej wynosi przeciętnie 1.200 zł. Licząc — w tych ciężkich czasach — już po 80 dzieci na izbę, (na dwie zmiany byłoby po 40), otrzymujemy 12.500 izb szkolnych, niezbędnych do pomieszczenia miliona dzieci, dla których zabrakło dzisiaj miejsca w szkole. Na wybudowanie tych izb potrzeba więc około 15 milionów złotych. Stawiamy pytanie: czy istotnie niepodobna tak okroić funduszy dyspozycyjnych oraz inne pozycje „luźowych” — żeby stąd zaoszczędzić owe kilkanaście milionów, niezbędne na budowę szkół dla miliona małych analfabetów? Czy można piękniej i lepiej „zadysponować” funduszem publicznym, zbieranym ze składek biedaków, których dzieci, — przyszli obrońcy ojczyzny! przyszłe matki-Polki! — chodzą obdarte, niedożywione i pozabawione nauki? Trzeba było dla nich jeszcze nauczycieli, — i na to należałoby poszukać w... dalszych luzach...

A wreszcie, last not least, jest jeszcze jedna strona tego zagadnienia: moralna. Zachowała się opowieść z dziejów

Aleksandra Macedońskiego. Na jednej z jego wypraw wschodnich, podczas długiego pochodu w pustyni, wyczerpały się zupełnie zapasy. Upał i pragnienie zabijały ludzi. Jakiś żołnierz, wykrywszy wyschły prawie, bagnisty potoczek, zdołał w hełm zaczerpnąć stamtąd trochę wody i, sam slaniając się na nogach, za-

niósł ją Aleksandrowi, który dzielił wszystkie trudy i udręczenia wojska. Ale ten, wzięwszy hełm do ręki, wylał drogo-cenny płyn na ziemię i powiedział: „Nie będę pił sam, gdy żołnierze giną z pragnienia”.

To był gest człowieka, który umiał budować mocarstwo. To był gest prawdziwej wielkości.

I. Pannenkowa.



Eden chce ustąpić z gabinetu

Rząd angielski zachwiał się poważnie

Londyn, 16. 12. PAT.

Na temat różnic, zachodzących w gabinetach brytyjskim wobec propozycji paryskich kursują po prasie angielskiej najroźnorodniejsze pogłoski. Twierdzi się, że prawie połowa członków gabinetu z min. Edenem na czele jest im przeciwna, że min. Eden zagroził swą dymisją z racji zbyt nalegającego tonu depesz, w których W. Brytania domagała się przyjęcia propozycji w Addis Abebie. Są pogłoski, że ustąpi sir Samuel Hoare i że stanowisko ministra spraw zagranicznych obejmie dotychczasowy kanclerz skarbu, Neville Chamberlain. Wreszcie kursują nawet pogłoski, że ustąpi premier Baldwin i zastąpiony zostanie przez Austina Chamberlaina, jako nowego premiera, reprezentującego prawdziwy kurs Ligi Narodów.

Londyn, 16. 12. PAT.

Donosząc o poważnych nieporozumieniach w łonie gabinetu angielskiego, „Daily Mail” twierdzi, iż w razie ustąpienia z gabinetu Edena, za przykładem jego posłoby kilku innych ministrów. Dziennik wymienia nazwiska Elliotta Olivera Stanley’a, Duff Coopera i Ormsby Gre’a.

„Times” uważa, iż rząd brytyjski nie powinien zalecać Radzie Ligi przyjęcia propozycji francusko-angielskich. „Godna odpowiedź cesarza Abisynji” — kończy dziennik, — oraz zdumienie, wywołane w Genewie przez propozycje paryskie, zwalniają rząd od wszelkich zobowiązań pod tym względem.

Narady

Londyn, 16. 12. Tel. wł.

W poniedziałek przedpołudniem odbyła się narada ministerjalna, w której wzięli udział ministrowie resortów, pośrednio, lub bezpośred-

nie zainteresowanych w zatargu włosko-abisyńskim. Jak donoszą z kół politycznych, obra-



Znakomite trunki zamkowe sporządzone są z najszlachetniejszych surowców według starych, zgórą 120-letnich przepisów.

WÓDKI ZAMKOWE

Jarzębiaki, stare śliwówce, koniaki i likiery najwyższej jakości.

Nieporównane smaki odstających trunków.

Żądajcie wszędzie wódek zamkowych!

Niemcy ciągle myślą o „Drang nach Osten”

Po rozmowie Phippsa z Hitlerem

Londyn, 16. 12. PAT.

O rozmowie ambasadora brytyjskiego w Berlinie z kanclerzem Hitlerem, brytyjskie sfery miarodajne nie wyrażają się zbyt optymistycznie.

W sprawie palącego zagadnienia rozbrowienia napowietrznego rozmowa dała wyniki minimalne. Kanclerz Hitler w dalszym ciągu trwa przy swoim poglądzie zasadniczym wyrażonym w mowie w dn. 21 maja i powtórzonym ostatnio wobec ambasadora Francois Ponceta, odrzucając wszelkie zobowiązania na wschodzie Europy jako zadośćuczynienie za porozumienie na zachodzie. Kanclerz uważa, że także przystąpienie do rokowań o ograniczeniu zbrojeń napowietrznych w obecnej fazie za przedwczesne.

„Sunday Times” w następujący sposób ujmują wynik rozmowy, jaką odbył ambasador brytyjski Phipps z kanclerzem Rzeszy:

1) Kanclerz potwierdził swoją gotowość zawarcia w każdej chwili paktu napowietrznego, pod warunkiem nie łączenia tego paktu z jakiegokolwiek zobowiązaniem na wschodzie, do którego Niemcy nie przystąpią.

2) Mimo swoich wątpliwości co do wartości rokowań rozbrowieniowych dośki trwa konflikt włosko-abisyński. kanclerz potwierdził swoją zasadniczą gotowość ograniczenia dobrojenia Niemiec do stopnia, który inne mocarstwa również zgodzą się przyjąć.

TRIUMWIRAT BFZ P. BECKA

Znamienne oświadczenie wiceministra Lechnickiego

Warszawa, 16. 12. Tel. wł.

Wobec zbliżającego się zakończenia akcji obniżkowej, które ma nastąpić 20 grudnia, spodziewane jest ożywienie na odcinku politycznym. Jeszcze przed 1 stycznia mają nastąpić zmiany na stanowiskach wojewodów. Wojewodą łódzkim mianowany będzie podobno p. Kirtiklis pomorskim zaś gen. Paślawski, obecny wojewoda białostocki.

W Min. W. R. i O. P. spodziewane jest ustąpienie dyr. departamentu wyznań, p. Fr. Potockiego oraz wiceministra, ks. Zongolowicza. Te osobistości nie spełniły nadziei, jakie w związku z ich powołaniem żywił Episkopat. Jak wiadomo orasa katolicka musiała stać notować liczne skargi na stosunki w szkolnictwie.

Wśród ministrów zmiany narazie nie są przewidywane.

Zwraca uwagę fakt, że od dłuższego czasu nie było „konferencji 4-ch”, które się odbywały co pewien czas. W konferencjach tych uczestniczyli: prez. Mościcki, gen. Rydz-Śmigły, pułk. Beck i premier. Ostatnio odbyło się kilka rozmów p. Prezydenta z premierem Kościłkowskim oraz gen. Rydzem-Śmigłym, natomiast nie było „konferencji 4-ch”.

Charakterystycznym jest, że na niedzielnych zjeździe Peowiaków wiceminister Lechnicki cytował książkę gen. Skład-

kowskiego i z niej przytoczył oświadczenie Piłsudskiego:

„Jest trzech ludzi, u których jest źródło władzy w Polsce: pan Prezydent, ja i p. Bartel. Niechże więc ministrowie szukają władzy u tego źródła”.

A więc — mówił p. Lechnicki — „źródłem władzy i źródłem odpowiedzialności za Polskę jest pan Prezydent, a wraz z nim inspektor i prezes Rady ministrów. Oni są czynnikami decyzji politycznej w kraju”.

Otóż według tego poglądu rozstrzygający głos miałby „triumwirat”, w którym — jak widzimy — niema miejsca dla p. Becka.

Warto jeszcze dodać, że koła sanacyjne przywykły już uważać gen. Rydz-Śmigłego za drugą osobę po Prezydencie. Jego portrety będą zawieszane w szkołach, do niego wysyłane są telegramy hołdownicze zjazdów sanacyjnych. O p. Sławku już niema mowy.

Ostatnio odbył się w Warszawie zjazd unifikacyjny Związku Oficerów w stanie spoczynku. Uchwalono nowy statut i dokonano wyboru władz. P. Sławek, który podobno zamierzał kandydować do naczelnych władz tej organizacji nie został wybrany. Powołano natomiast na preza sa gen. Skierskiego: wśród wiceprezów sa generałowie Jung i Dzierżanowski, którzy podczas rokoshu majowego stanęli po stronie rządu.

dy poświęcone były przygotowaniu dyskusji w Izbie Gmin nad paryskimi propozycjami pokojowymi.

Dyskusja paryska

Paryż, 16. 12. (PAT)

Pod egidą francuskiego stowarzyszenia Ligi Narodów, odbyło się zebranie, poświęcone omówieniu współpracy francusko-brytyjskiej oraz organizacji bezpieczeństwa zbiorowego.

Pierwszy przemawiał lord Robert Cecil. Oświadczył on, iż jego zdaniem niema w Europie kraju, który nie dążyłby do pokoju. Jeżeli pomiędzy Francją i Anglią nastąpi zupełne porozumienie, będą mogły one zapewnić pokój w Europie, znajdując poparcie przeważającej większości innych narodów. Zdaniem Cecila, jedynie akcja zbiorowa w ramach Ligi Narodów może zapewnić pokój.

Senator belgijski Rollin oraz deputowani: francuscy Pezet, Longuet i Campinchi wskazali na niebezpieczeństwo, jakie w razie niestosowania zasad paktu powstałoby netylko dla pokoju europejskiego, ale i dla samego istnienia Ligi Narodów.

Min. Beck wyjechał do Genewy

Warszawa, 16. 12. PAT.

W poniedziałek rano wyjechał do Genewy p. minister Spraw Zagranicznych J. Beck. Ministrowi towarzyszą dyrektor Lubieński, p. Potonowski, oraz sekretarz p. Siedlecki.

Miarowanie 20 kardynałów

Cita del Vaticano, 16. 12. PAT.

Na tajnym konsystorzu Papież mianował 20-tu nowych kardynałów. Ilość kardynałów, która spadła do 49, z czego 23 Włochów i 25 innych narodowości, podniosła się obecnie do 69, co stanowi niemal pełny etap t. zw. kolegium, wynoszącego 70-ciu kardynałów.

Większość ponownie będą stanowili Włosi (37 kardynałów). M. in. mianowany został kardynałem Nuncjusz Papieski w Warszawie Marmaggi.

W środę odbędzie się uroczyste wręczenie nowym kardynałom kapeluszy kardynalskich przez Ojca św.

Oddłużanie urzędników

Warszawa 16. 12. Tel. wł.

Projekt ustawy o oddłużeniu urzędników państwowych rozpatrzony przez komitet ekonomiczny Rady Ministrów przewiduje, że akcja oddłużeniowa objęci mają być urzędnicy, zarabiający do 400 zł. miesięcznie. Urzędnicy będą mogli otrzymać na oddłużenie bezprocentową pożyczkę, przypuszczalnie do wysokości 1.000 zł, ze specjalnego w tym celu utworzonego przy Ministerstwie Skarbu funduszu oddłużeniowego. Fundusz ten utworzony zostanie z zasobów skarbowych.

Zgon sen. Piłsudskiego

Warszawa, 16. 12. PAT.

W poniedziałek rano zmarł w Warszawie senator ś. p. Adam Piłsudski, młodszy brat Marszałka Piłsudskiego, b. wiceprezydent m. Wilna. Ś. p. Adam Piłsudski urodził się 25 września 1869 r.

Aresztowanie w gmachu sądowym b. starosty w Szubinie

Poznań, 16. 12. Tel. wł.

Wielką sensację wywołało aresztowanie w gmachu sądowym w Szubinie b. starosty szubińskiego Kamila Schmidta, który, będąc na emeryturze, stał zamieszkuje w Bydgoszczy. Schmidt stoi pod zarzutem dokonania sprzeniewierzenia na kwotę kilku tysięcy złotych w związku ze sprawowaniem pewnych czynności sekwestratora w posesji przy ul. Bocianowo. Aresztowanie b. starosty, który należał do wielu organizacji sanacyjnych, wywołało w całym powiecie wielką sensację.

Drugi proces w Bydgoszczy o zająciach podczas wyborów

Poznań, 16. 12. Tel. wł.

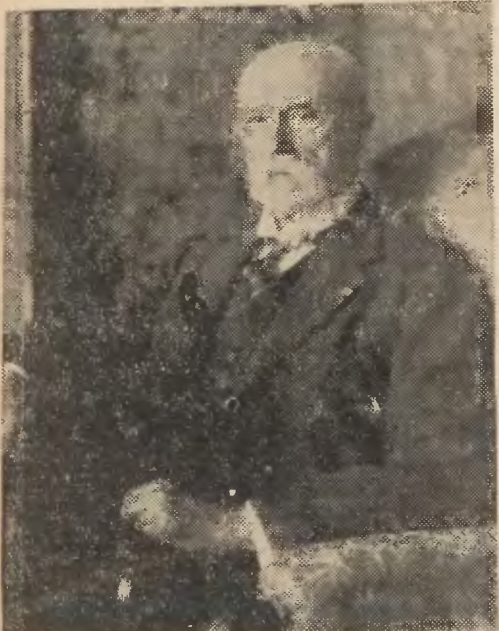
W poniedziałek przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy rozpoczęła się druga rozprawa przeciwko 34 oskarżonym o udział w zająciach w rowiecu wyrzyskim, podczas wyborów do Sejmu. Po odczytaniu aktu oskarżenia, sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych.

Po ustąpieniu Masaryka i przed wyborem nowego prezydenta Czechosłowacji

(Od własnego korespondenta „Polonii“)

Praga, w grudniu 1935 r.

Dla podeszłego wieku — ukończy wnet 86 lat — zrzekł się Tomasz Masaryk najwyższej godności w pobratymczej Republice Czechosłowackiej. Ustępuje ze sceny dziejowej w zacisze prywatnego życia.



Prezydent-Oswobodziciel T. G. Masaryk.

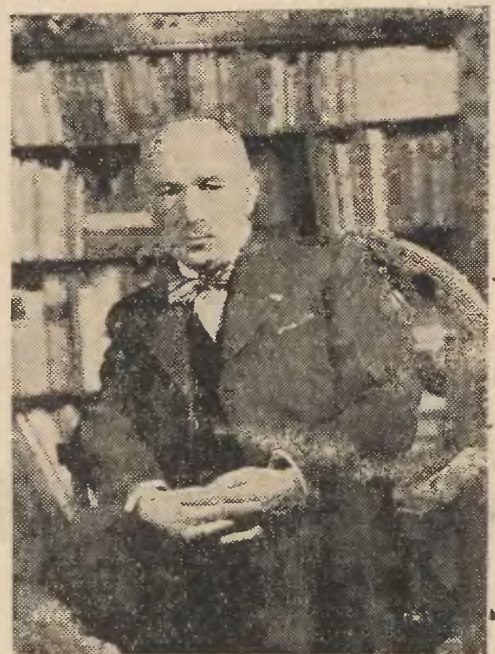
Jeden z tych mężów, co tworzył historię, wielki uczyony, wielki filozof, wielki mąż stanu, a przede wszystkim wielki i szlachetny człowiek. Uroczyste jego ustąpienie, dyktowane poczuciem odpowiedzialności, którym się zawsze odznaczał, wywołało głębokie wrażenie w społeczeństwie czechosłowackim i głośnie odbiło się echem w całym świecie. Przed życiem dziełem tego człowieka każdy, nawet przeciwnik z czcią schylić musi czoło. Masaryk jest nie tylko głównym twórcą niepodległego państwa czechosłowackiego, ale on nadał mu duchową treść życia. Ten człowiek naprawdę stał się uosobieniem legendy narodowej i źródłem tradycji politycznej młodego państwa. Wyszedł z szeregów radykalnej lewicy człowiek, nieuznający kompromisów, przez długi czas wojował zawzięcie z Kościołem katolickim, ale w ciągu długiego i wielkiego swojego życia nauczył się cenić siłę katolicyzmu i po długotrwałych konfliktach z Rzymem doszedł z nim do poprawnych stosunków i zgodnej współpracy.

Rzadko który mąż stanu może poszczycić się tak powszechną czcią, jak sędziwy prezydent Masaryk. Objawia się to właśnie w chwili jego rezygnacji. Tu nikt nie nakazywał uroczystości, tu nikt nie wymuszał objawów czci, tu nikt za nim nie robił na rozkaz z góry propagandy, cześć wylaniała się sama z siebie. To jest wielki człowiek, a nie człowiek, zrobiony sztucznie wielkim. Naród go zaszczycił mianem **prezydenta-oswobodziciela** i dał mu dożywocie, na jakie sobie zasłużył wielki bojownik o niepodległość, który, mając lat 64, w 1914 r. opuścił ojczyznę i zagranicą rozpoczął bunt przeciwko monarchii austriacko-węgierskiej i walkę o niepodległość swego narodu. Sprawdza się i na nim, że dojrzały mężczyzna, uważany powszechnie za starców, tworzą wielkopomne dzieła.

Za kulisami

Masaryk dawno przepowiedział, że u-

stąpi, jeżeli mu siły i zdrowie nie pozwolą sumiennie spełniać swego wysokiego urzędu. Wszak ten człowiek zawsze tylko uczciwie chciał służyć swojej ojczyźnie. Dnia 21-go listopada oświadczył premierowi, dr. Hodży, że pragnie zrzec się prezydentury i wycofać się w zacisze życia prywatnego i polecił, aby rząd i stronnictwa rządowe poczyniły wszelkie przygotowania do wyboru następcy na stołcu prezydenta. Od trzech tygodni w łonie rządu i stronnictw koalicyjnych toczyły się narady nad wyborem nowego prezydenta. Ca-



Dr. Edward Benes, kandydat na prezydenta.

ła zagranica wiedziała o zamiarze ustąpienia Masaryka, nawet już wymieniano domniemanego jego następcę, ale w Czechosłowacji tylko koła wtajemniczone wiedziały, co się dzieje za kulisami. Dziennikom surowo zabroniono pisać cokolwiek o przesileniu prezydenckim i konfiskowano każdą gazetę, która przyniosła chociażby najdrobniejszą wzmiankę o zamiarze ustąpienia prezydenta i wyborze nowego. Zarządzenie to wywołało wiele niezadowolonych i ostrą krytykę w niektórych kołach dziennikarskich, ale było ono słuszne, jeśli rząd nie chciał dopuścić, by sprawa pierwszorzędnej znaczenia państwowego nie stała się przedmiotem walk partyjnych i demagogii w gazetach i na wiecach publicznych. O wyborze prezydenta decyduje Zgromadzenie Narodowe, złożone z posłów i senatorów, wysłanych z wolnych wyborów przedstawicieli obywatelstwa, ludzi dojrzałych i mających poczucie odpowiedzialności.

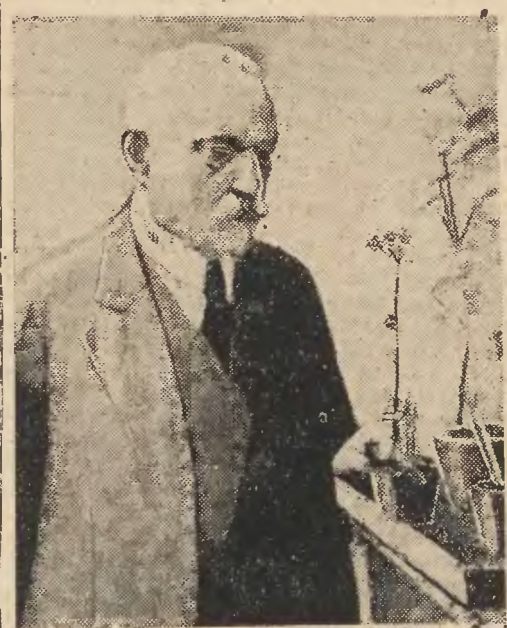
Zdawało się początkowo, że stronnict-

wa koalicyjne pogodzą się co do osoby kandydata na przyszłego prezydenta i to w osobie **ministra spraw zagranicznych, dr. Edwarda Benesa**, którego zresztą polecał Masaryk w rozmowie z dr. Hodżą już 21-go listopada, a ostatnio uczynił to także w swoim manifestie do narodu. Kandydaturze tej zaszkodziła propaganda, czyniona przez jej zwolenników w prasie zagranicznej, oraz wystąpienia kilku posłów komunistycznych w Sejmie, wzywające do utworzenia frontu socjalistyczno-komunistycznego i do publicznej akcji za kandydaturą Benesa. Prezydent Sejmu przemówieniem komunistów poddał go cenzurze. Gorliwość zwolenników dr. Benesa Stronnictwo Republikańskie (rolnicze) i stronnictwo średniego stanu odczuło, jako moralny nacisk, jako narzucanie im swej woli przez lewicę i zareagowało przeciwko temu w ten sposób, że zaproponowało, by stronnictwa koalicyjne uprosiły Masaryka, by się nie zrzekał godności, a na wypadek choroby, aby wyznaczono zastępcę. Stanowisko Republikanów podzieliło Stronnictwo Średniego Stanu. Stronnictwa socjalistyczne propozycje te odrzuciły.

Wobec tego dwa stronnictwa umiarkowane wysunęły jako swojego kandydata prof. uniwersytetu praskiego, dr. Niemca. Jest to zasłużony patriota, znany uczyony, nienależący do żadnego stronnictwa, powszechnie poważany, czego dowodem, że jest prezesem Rady Narodowej. Wobec wysunięcia jego kandydatury stronnictwo narodowo-socjalistyczne i partje socjalistyczno-demokratyczne wystąpiły z Rady Narodowej. Obóz lewicy odmówił poparcia ze strony czeskiej Chrześcijańskiej Demokracji, ks. ministra Szramka. Stosunki pomiędzy dwoma obozami tak się zaostrzyły, że 10-go grudnia premier dr. Hodża z całym gabinetem podał się do dymisji. **Prezydent Masaryk dymisji nie przyjął, ale mimo to sytuacja do tej chwili się nie zmieniła.**

Zgromadzenie Narodowe

W przyszłą środę, dnia 18-go grudnia zbiera się w historycznej sali Władysławowskiej na Hradczynie Zgromadzenie Narodowe, które prawdopodobnie będzie



Prof. dr. Bogumil Niemec, kandydat na prezydenta.

musiało wybierać pomiędzy dr. Benesem i prof. Niemcem. Trudno jest przepowiadać, który kandydat zwycięży. Nie ulega jednak wątpliwości, że musi dojść do wyborów ścisłych pomiędzy obydwoma kandydatami. Zgromadzenie Narodowe liczy 450 członków, a ponieważ 3 mandaty komunistyczne nie są obsadzone — 447 członków. Zwolennicy dr. Benesa dysponują 42 mandatami nar.-socjalistów, 58 mandatami czeskiej soc.-demokracji, 17 głosami niemieckich socjalistów i 33 głosami czeskich chrześ.-demokratów. Prawdopodobnie na dr. Benesa padną także 43 głosy komunistów, którzy, jak się mówi, nie wystawiają swojej kandydatury. Obóz umiarkowany liczy na 68 głosów stronnictwa republikańskiego, na 5 głosów niem.-agrarjuszów, 25 głosów Stronnictwa Średniego Stanu, na 6 głosów faszystów i 26 głosów Zjednoczenia Narodowego. Prawdopodobnie kandydata prawicowego obozu poprą jeszcze niem.-chrześ. demokraci, mający 9 głosów, a prawica liczy także na głosy Stronnictwa Ludowego Słowaków (ks. Hlinka) mającego 33 głosy. Poza temi stronnictwami stoją szkleryzowani Niemcy Henleina (67 głosów) i opozycyjni Madzarzy (15 głosów). Ostatecznie, jak widzimy, o przyszłym prezydencie po-



Odzivny człowiek!...
nie wiedział, że **TYLKO PHILIPS**

jako największy w świecie wytwórca radioaparatów, dostarcza na tak niebywale dogodnych warunkach spłat najdoskonalsze technicznie i akustycznie odbiorniki

zaliczka zł. 17.-
raty mies. po zł. 17.⁵⁰



Do nabycia według systemu ratalnego Philips w firmie:

Grimm i Kamiński

Katowice, ul. 3-go Maja 23.

„Eteris“

Katowice, ul. Mickiewicza 8.

K. Donnerstag

Chorzów I, ul. Wolności 74.

„Elektron“

Chorzów I, ul. Wolności 50.

„Radiopol“

Chorzów I, ul. Wolności 54.

średnio, lub bezpośrednio rozstrzygnie stanowisko Niemców.

Masaryk odszedł, pożegnawszy się z narodem, wojskiem i rządem. Przed odejściem ogłosił jeszcze szeroką amnestję dla przestępców politycznych. Aż do wyboru nowego prezydenta zakazano wszelkich wieców i zgromadzeń publicznych, gdyż agitacja stronnictw byłaby w tym wypadku nie tylko zbyt szkodliwa, ale i niebezpieczna. W środę w każdym razie Czechosłowacja będzie miała nowego prezydenta. Naród polski szczerze życzy, aby zmiany na najwyższych stanowiskach w pobratymczej Republice nie przyniosły jej żadnego uszczerbku.

K-I.

Z dnia

Wypadki na Sowińcu

Krakowski „Głos Narodu“ podaje, że do połowy listopada punkty sanitarne Czerw. Krzyża na Sowińcu, Wawelu i dworcu kolejowym udzieliły pomocy w 4.773 wypadkach.

„Na Sowińcu udzielono pomocy: w 1.227 wypadkach zdarzenia naskórka, o drapania, małych ran, 49 ran większych, 61 omalienia, 178 bólu zębów, 914 bólu głowy, 318 odparzeń, 472 kurchy żołądkowych, 138 ataku sercowego, 110 porażenia słonecznego, 302 zatrucia (alkoholem, jagodami, kwasami itp.), 14 krwotoku wewnętrznego, 2 złamania nogi, 1 wstrząsu, 3 zapaści, i 183 różnych zastabnięć. Ogółem na Sowińcu Polski Czerwony Krzyż interwenjował w 3.972 wypadkach.“

Bez wypadków oczywiście obejść się nie mogło, ale było ich niezwykle mało. Tłumaczy się to tem, że Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marsz. Piłsudskiego poskromił wprowadzenie handlarzy pamiątkami, ale nie pohamował „gorliwów“, którzy — nie bacząc na to, że każdy hołd powinien być dobrowolny — starali się zwozić jaknajwiększe masy ludzi, nie bacząc na ich stan zdrowia.

Dość już „polityki młodzieżowej“

Ustąpienie p. Kawalkowskiego z min. Oświaty witane jest z ulgą przez prasę. „Czas“ stwierdza, że „kierownictwo zespołu dla spraw młodzieżowych“ prowadziło politykę pełną parą.

„Mamy wrażenie, że dyskusja nad kwestią następcy jest najfałszywsza. Trzeba powiedzieć, że najlepiej będzie, gdy następcy nie zamianuje się wcale i „kierownictwo zespołu dla spraw młodzieżowych“ i sam „zespół“ i cała „polityka młodzieżowa“ taka, inna czy jeszcze inna, odłożone zostaną bezapelacyjnie do archiwum“.



Sala Władysławowska na zamku praskim, w której Zgromadzenie Narodowe dokonało wyboru prezydenta.

Życie gospodarcze

Niekorzystne zmiany w handlu zagranicznym

W r. 1935 wywóz przewyższy przywóz tylko o 60 milionów

Miarą napięcia kryzysu w Polsce mogą być nasze obroty handlowe z innymi krajami. W dobrych latach (1928, 1929) dochodziły do 6 miliardów złotych. Obecnie nasz handel skurczył się do jednej trzeciej. W latach 1933 i 1934 obroty nie przekraczały 1.8 miljarda zł. Nie inaczej będzie w roku bieżącym. W ciągu 11 miesięcy (styczeń — listopad) handel zagraniczny osiągnął wartość 1.620 milj. złotych.

Do tej pory handel zagraniczny dawał dużą nadwyżkę, która równoważyła nasz bilans płatniczy. Rekordowym pod tym względem był rok 1931, kiedy to wartość wywozu była o 411 milj. zł. większa, niż wartość przywozu. W r. 1933 nadwyżka spadła do 222, a w 1934 do 133 milj. złotych. W roku 1934 sytuacja trochę się polepszyła. Przywóz wynosił 799, wywóz 975 milj., a więc nadwyżka — 176 milj. złotych.

W bieżącym roku ta nadwyżka bardzo zmalała. Do 1 grudnia przywóz osiągnął wartość 781.6 milj. zł., a wywóz 838.7 milj. Nadwyżka wynosiła zatem 57.1 milj. zł., czyli przeciętnie trochę więcej, niż 5 milj. zł. miesięcznie. Pozostaje jeszcze grudzień. Trudno oczekiwać jakiejś raptownej zmiany na lepsze. Najprawdopodobniej obroty utrzymają się na dotychczasowym poziomie, wobec czego całoroczna nadwyżka nieznacznie przekroczy 60 milj.

Jest to bardzo mało. Cały kraj ponosi wciąż ogromne ofiary na rzecz eksportu,

mości spraw i umiejętności przewidywania.

Byłoby dobrze, gdyby p. Góreckiemu udało się naprawić błędy poprzednika. Handel zagraniczny ma bowiem wielkie znaczenie dla naszego bilansu płatniczego. W tym roku bilans płatniczy zamknęliśmy niedoborem, bo nie tylko zmalała nadwyż-

ka, jaką dawały obroty handlowe, lecz równocześnie zwiększyła się ilość wyjazdów zagranicę, spore kwoty wywożą żydź do Palestyny, natomiast bardzo zmalał przyływ pieniądza z emigracji polskiej. A nie posiadamy takich bogactw, iżbyśmy mogli obojętnie patrzeć na odpływ złota.

Es.

Polityczne powody trudności firmy Baťa

Partja rękodzielników spowodowała nacisk skarbowy

Właściciel zakładów Baťa w piśmie wydawanym przez swój zakład, wyjaśnia powód ograniczenia produkcji do 3 dni w tygodniu i zwolnienia 10 tys. robotników w sposób następujący:

„Zamiast fabrykować buty, siedzimy obecnie w przepisach, pracujemy z rządowymi komisjami kontrolnymi, radzimy się adwokatów i walczymy z nakazami podatkowymi, których mamy teraz po kilka każdego dnia. Oprócz zwiększenia bezrobocia w kraju, Czechosłowacja utraci również swe pierwsze miejsce w świecie w dziedzinie eksportu obuwia”.

Dzienniki zwracają uwagę, że kilka ostatnich rozporządzeń skróciło działalność wielkiego fabrykanta w ten sposób, iż oddziały jego zakładów w poszczególnych miejscach muszą być likwidowane, w niektórych zaś miejscach nie wolno mu przeprowadzać się z jednego lokalu do drugiego.

Nacisk na te zakłady ze strony rządu dyktowany jest względami politycznymi, a nie politycznymi, reprezentujące rękodzieln-

ków wrogich fabryce Baťa, jest obecnie leżącym u wagi dla większości rządowej. Zachwianie zakładów Baťa pod naciskiem skarbowym jest właśnie wynikiem akcji tego stronnictwa, które w obecnej kadencji wstąpiło do koalicji rządowej i jest przedstawicielem grupy rękodzielników, która skutkiem masowej fabrykacji obuwia w Czechosłowacji straciła rację bytu.

Jest jednak wątpliwym, czy rząd czechosłowacki doprowadzi do końca rozpoczętą akcję, gdyż zakłady Baťa stanowią poważny czynnik życia gospodarczego w Czechosłowacji. Przedsiębiorstwo to jest największym płatnikiem podatkowym w Czechosłowacji. W ciągu r. b. firma ta eksportowała zagranicę przeszło 4 miliony par obuwia za sumę 91,9 milj. kor. Dzięki tak obfitemu eksportowi, Czechosłowacja zajęła pierwsze w świecie miejsce w dziedzinie wywozu obuwia — przed Anglią.

Zwolnienie przez kierownictwo fabryki 10 tys. robotników uważane jest za demonstrację wobec rządu i nacisk na decydujące koła.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

URZĘDOWA CEDULA
GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH
z dnia 16 grudnia 1935 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. paritet wagon katowicki, w handlu hurtowym w ładunkach wagonowych.

Kursy ustalane na podstawie kursu tranżakt. Cen orientac.

Nazwa towaru: od do od do

Żyło 14.— 14.15 14.— 14.25

Pszenna jednolita 19.— — 19.— 19.30

Pszenna zbierna — — 19.— 19.30

Owies jednolity 15.75 — 15.75 16.30

Owies zbierany 15.— — 15.— 16.50

Jęczmień na kaszę — — 14.— 14.75

Jęczmień pastewny 14.25 — 21.— 23.—

Fasola biała — — 23.— 24.—

Groch Victoria — — 33.— 36.—

Maka ziemniaczana superior — — 34.— 35.—

Mak — — 74.— 77.—

Kukurydza — — 18.— 19.—

Maka pszenna g. IA 0-20% 32.— — 32.— 32.39

Maka pszenna IB 0-45% — — 30.— 31.—

Maka pszenna g. IC 0-55% — — 30.— 30.—

Maka pszenna g. ID 0-60% 28.25 — 28.25 28.75

Maka pszenna g. IE 0-65% 27.— 27.25 27.— 27.50

Maka pszenna g. IID 45-65% — — 20.— 20.75

Maka żyt. wyługowa 0-30% 21.25 — 21.— 21.50

Maka żyt. g. I 0-45% 20.75 21.— 20.50 21.—

Maka żyt. g. I 0-55% 20.— 20.25 20.— 20.50

Maka żyt. g. II 45-55% 17.— — 16.50 17.—

Maka żyt. razowa 0-90% — — 18.— 18.75

Otręby pszenne grube z przemiału stand. — — 10.— 10.50

Otręby pszenne średnie — — 9.75 10.—

Otręby pszenne małe — — 9.25 9.50

Otręby żytnie 9.75 — 9.50 10.—

Kuchy linne 15.90 — 15.75 16.—

Kuchy rzepakowe — — 13.— 13.50

Kuchy słonecznikowe 43-44% — — 19.— 20.—

Sól siarczkowa 34-36% — — 16.50 17.50

Sól siarczkowa — — 23.— 23.50

Sól siarczkowa 19-21% — — 15.— 16.—

Sól siarczkowa w tem 1% tłuszczu — — 3.75 4.25

Siłowa prasowana — — 8.50 9.50

Siłowa koniczyn — — 9.50 10.50

Najprostsza droga do niezależności materialnej

to ubezpieczenie
w Towarzystwie Ubezpieczeń na Życie
«VITA I KRAKOWSKIE» S.A.
WARSZAWA — UL. JASNA 6

mnóstwo towarów wywozimy po śmiesznie niskich cenach, docieramy do najodleglejszych zakątków świata, mamy szereg instytucji, pracujących nad zwiększeniem wywozu — i mimo wszystko taki miżerny wynik!

Należy coprawda zaznaczyć, że dodatnie saldo ma Polska dopiero od r. 1930. W okresie dobrej koniunktury (1927 — 1929) bilans handlowy był deficytowy. Ale wówczas obroty były — jak już zaznaczyliśmy — trzy razy większe, a za nasze towary uzyskiwaliśmy znacznie lepsze ceny.

W bieżącym roku wzrósł trochę przywóz równocześnie zaś zmalał wywóz. Co famy się na najważniejszych rynkach zbytu. Główny odbiorca naszych towarów, Anglia, dąży do zrównoważenia wymiany handlowej. O jakieś 40 milionów zmniejszyła się nasza nadwyżka, jaką dawał handel z Anglią. To samo widzimy w obrotach polsko-niemieckich. Jeszcze w zeszłym roku nadwyżka wynosiła 54 milj., w roku bieżącym zaś spadła do piętnastu milionów. Trzeba podkreślić, że właśnie z temi państwami zawarliśmy w roku bieżącym specjalne umowy, których skutki prasa rządowa malowała w różowych kolorach.

Któż więc kraje podtrzymują nasz bilans handlowy? Z sąsiadów wymienić trzeba na pierwszym miejscu Czechosłowację. Nasz wywóz do Czechosłowacji jest coś o 15 milj. większy, niż przywóz. Kilku milionowe saldo dodatnie daje handel z Litwą i Rumunią. Natomiast pogorszył się bilans handlu polsko-sowieckiego. Zamiast kilkudziesięciu milionów — rok 1935 da zaledwie około 3 milj. nadwyżki.

Pomyślnie układają się stosunki handlowe z Szwecją, Danją, Belgją i Austrią. Wywóz góruje nad przywozem niewiele w tym samym stopniu, co w r. 1934. Każde z tych państw przywozi z Polski mniej więcej o 20 milj. zł. więcej, niż wywozi.

Zdecydowanie niekorzystnie przedstawia się nasz handel ze Stanami Zjednoczonymi. Przywóz do Polski był w pierwszych 3 kwartałach 1935 r. o 56 milj. mniejszy, niż wywóz do Stanów Zjednoczonych. Jankesi powinni zrozumieć, że państwu, które ma deficyt w bilansie handlowym, trudno spłacać długi.

Z zadowoleniem stwierdzić należy, że w naszym handlu zagranicznym coraz większą rolę odgrywa Gdynia. Polowa przywozu i trzecia część wywozu idzie przez Gdynię.

Ogólnie biorąc stwierdzić należy, że rok 1935 był dla naszego handlu zagranicznego niekorzystny. Część odpowiedzialności za to spada na b. min. Floyar-Reichmana, który na stanowisku ministra okazał dużo pewności siebie, ale zbyt mało znajo-

Zniżka akcji przemysłu zbrojeniowego

ze względu na możliwość zawarcia pokoju w Afryce

Na światowych rynkach papierów wartościowych zaznaczyła się w tygodniu ubiegłym, po początkowej dość mocnej tendencji, ogólna zniżka akcji, która miała zdać się, swe źródło w dużej podaży i silnym spadku akcji przemysłu zbrojeniowego i akcji naftowych. Na skutek wiadomości o propozycjach francusko-angielskich. W dużym stopniu wpłynęło również na osłabienie nastrojów giełdowych nieprzychylnie przyjęcie przez opinię publiczną proponowanych warunków pokojowych.

Momentem, działającym niekorzystnie na rozwój tranżakcji giełdowych była również zniżka cen srebra i chaos, jaki wytworzył się na rynkach kruszców w Londynie i w Nowym Jorku.

Wallstreet wykazywała w okresie sprawozdawczym tendencję słabą, co przypisać należy głównie depresji na rynku srebra. Pod koniec tygodnia zaznaczyła się lekka zwyżka akcji koncernów stalowych i fabryk motorów w związku ze zwiększeniem się stanu zatrudnienia w tych gałęziach przemysłu. Pożyczki polskie miały tendencję niejednorodną, wzmożniła się Stabilizacyjna i m. Warszawy, inne pozostały bez zmiany. Notowano (pierwsza cyfra z 7, druga z 13 km.): 8 proc. Poż. Dillon 92.00—92.00, 7 proc. Poż. Stab. 105.50—107.00, 6 proc. Poż. Dol. 78.25—78.25, 7 proc. Poż. m. Warszawy 69.00—70.25, 7 proc. Poż. Śląska 71.25—71.25.

Na giełdzie londyńskiej panowała początkowo tendencja mocna, w środku tygodnia jednak nastąpiło osłabienie, głównie wskutek wzburzenia opinii publicznej spowodowanego podziału Abisynii, oraz chaosu na rynku srebra. Dużej zniżce uległy akcje przemysłu zbrojeniowego, naftowego, kopalń srebra, fabryk sztucznego jedwabiu, przemysłu włókienniczego, jakoteż akcje elektryczne, mie-

dziane, kauczkowe. Na giełdzie paryskiej dała się zauważyć duża podaż. Wzrost sprzedaży ze strony publiczności, która chciała zdobyć środki na zapisy na nową pożyczkę inwestycyjną. W związku z wypadkami międzynarodowymi zaznaczył się spadek akcji przemysłu zbrojeniowego, koncernu naftowego Royal Dutch, kanału Sueskiego i Rio Tinto. Giełda amsterdamska wykazała zniżkę, wskutek słabej tendencji na giełdach amsterdamskich. Na giełdzie belgijskiej utrzymała się nadal tendencja słaba. Wiedeń i Praga wykazały silny spadek akcji przemysłu zbrojeniowego, chemicznego i żelazno-stalowego, na skutek zarysowań się możliwości zawarcia pokoju między Włochami a Abisynią.

Na giełdzie warszawskiej obroty były żywsze. Kursy większych zmian nie wykazały. Notowano (pierwsza cyfra z 7, druga z 14 km.): papiery procentowe: 3 proc. Prem. Poż. Budowlana 40.00—40.00, 4 proc. Poż. Dolarowa 52.75—53.10, 5 proc. Poż. Konwersyjna 63.50—63.50, 6 proc. Poż. Dolarowa 79.75—79.75, 7 proc. Poż. Stab. 63.00—64.38, 4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 44.25—46.00, 5 proc. L. Z. m. Warszawy z 1933 r. 53.00—54.00; akcje: Bank Polski 96.00—96.00, Warsz. Tow. Fabryk Cukru 33.75—33.25, Lipop 7.25—7.75, Ostrowiec 19.50—19.50, Starachowice 31.95—31.50. Dolar notowano prywatnie 5.50—5.30 1/2, dolary złote 9.01—8.89, ruble złote 4.83—4.81, srebrne 1.80, bilon srebrny 0.82. Dewizy amerykańskie zmian prawie nie wykazały, z dewiz europejskich obniżyły się znacząco: Amsterdam i Zurych, reszta bez zmian. Dużej zniżce uległa giełda niemiecka, która notowana była ostatnio 1.37—1.36, obniżyła się również czerwonoń, które spadły z 4.00 na 3.70 zł.

A. Z. W.

W hutnictwie żelaznym poprawa, cynkiem poproszenie

O 20 proc. więcej, niż w r. 1934 produkuje hutnictwo żelazne

Produkcja polskiego hutnictwa żelaznego przedstawia się w listopadzie, według danych prowizorycznych (zacierpiętych z 50 tyg. „Polska Gospodarcza”) jak następuje: surowca 38.625 ton, stal 85.940 ton, wyroby walcowane 63.957, rury żelazne i stalowe 5.035 ton.

W porównaniu z październikiem b. r. wytwórczość surowców w listopadzie była wyższa o 6,2 proc., stali o 0,5 proc., wytw. walcowanych o 4 proc., natomiast rur zmniejszyła się o 20 proc. W porównaniu z listopadem r. ub. produkcja surowców w miesiącu sprawozdawczym była wyższa o 23,5 proc., stali o 17 proc., wytworów walcowanych o 23 proc. i rur o 20,2 proc.

Jak więc widać, poprawa, jaka nastąpiła w wytwórczości hutnictwa żelaznego w październiku b. r., utrzymała się w całej pełni w listopadzie, a nawet wykazała pewien wzrost. Natomiast w hutnictwie cynkowym i ołowianym sytuacja przedstawia się gorzej. W listopadzie

wyprodukowano: cynku 7.199 ton, blachy cynkowej 1.053, kwasu siarkowego 10.509 i ołowiu surowego 1.777 ton.

Wytwórczość cynku w listopadzie b. r. w porównaniu z październikiem b. r. zmniejszyła się o 4,6 proc., blachy cynkowej o 22,1 proc., zaś wytwórczość ołowiu wzrosła o 32,8 proc. W porównaniu z listopadem ub. r. produkcja cynku w miesiącu sprawozdawczym zmniejszyła się o 2,5 proc., blachy o 8,5 proc. i kwasu siarkowego o 26,3 proc., natomiast wytwórczość ołowiu wzrosła o 26,3 proc.

Wytwórczość hutnictwa cynkowego w listopadzie wykazała więc pewną obniżkę, która częściowo pozostaje w związku z mniejszą ilością dni roboczych. Poza tym przyczynił się do tego również warunki koniunkturalne i trudności eksportowe. Jedynie wytwórczość ołowiu w omawianym okresie czasu była wyższa zaówn w stosunku do października b. r. jak i listopada 1934.

Nasiona:
Wyka — — — 23.— 24.—
Ogólny obrót: 1.590 ton. W tem żyta: 15 ton. Usposobienie: spokojne.

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY
z dnia 16 grudnia 1935 r.

Papier państwowy:

5 proc. poż. konwersyjna 57.00 — 58.00,
1 proc. poż. dolarowa 53.10, 7 proc. poż. stali zaczyna 63.50 — 63.75 — 63.63 — 64.13
Irbone, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe 46.25 — 46.00.

Akcje:
Bank Polski 96.00 — 96.25 Elektrownia w Jastrzowie 15.00, Warsz. Tow. Fabryk Cukru 33.00, Lipop 7.75 — 7.60, Ostrowiec 19.00.

Waluty:
Dolar prywatny 5.30. Tendencja niejednorodna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 16 grudnia 1935 r.
Ceny paritet Poznań.
Notowania bez zmiany. Usposobienie spokojne.
Ogólny obrót: 2.925.1 ton. Żyta 747 ton, pszenicy 121.7 tona 95, jęczmienia 315 ton.

Oburzające marnowanie grosza publicznego

Dużą radość wywołał przed rokiem testament śp. Jakóba hr. Potockiego, który utworzył wielką fundację na cele naukowe. Fundacja rozpoczęła już przyznawanie stypendjów, ale wykonawcy testamentu, pp. Czuruk i Moszyński nie dają pieniędzy. „Express Poranny” pisze w tej sprawie:

„Niedawno odbyło się posiedzenie rady, które miało przebieg burzliwy, gdyż wykonawcy testamentu nie złożyli żadnego sprawozdania. Równocześnie pp. Czuruk i Moszyński sprzedali kilka majątków fundacji, oraz lasy.

Na posiedzeniu odmówili również przekazywania majątków, czego żądała rada.

Obaj pobierają po 5.000 zł. miesięcznie za swe czynności, nie licząc wysokich kosztów administracyjnych, diet, rozjazdów itp.

Załączają zaczyna przybierać posmak skandalu.”

Kto upoważnił pp. Czuruka i Moszyńskiego do pobierania tak wysokich pensji?

Jest doprawdy rzeczą smutną, że gdy ktoś składa cały swój majątek na cele dobroczynne, inni zamiast dołożyć do tego swą bezinteresowną pracę, natychmiast zgłaszają się po wysokie pensje i diety.

Inny przykład marnowania grosza publicznego podaje Agencja Agrarna. Oto w Związku Izb i Organizacji Rolniczych przy zwracaniu kosztów podróży, niektórzy posłowie brali należność — za bilety kolejowe! A jeżdżą darmo I-a klasa.

Czyż można się dziwić, że mając takich „obrońców” rolnictwo nie może się podźwignąć?

Wolnomularstwo w Azji

W Indjach loże masonskie nazwano „Izbami Szatana“

W Japonii masonska kolonia anglo-saska znajduje się tylko w miastach Yokohama, Tokio i Kobe. Rząd naskutek tak zwanej „umowy dżentelmeńskiej“ — żąda, aby działalność loż masonskich nie występowała publicznie, oraz aby Japończycy nie byli przyjmowani do wolnomularstwa.

Jedynym wybitnym masonem japońskim był zmarły w 1913 roku hrabia Tadasu Hayash, honorowy Wielki Nadzorca Wielkiej Loży Anglii, który miał znaczny udział w utworzeniu anglo-japońskiego sojuszu przed wojną światową. Zmarły był kilkakrotnie ministrem, był również posłem Japonii w Anglii.

W cesarstwie mandżurskim masoneria zależna jest od Wielkiej Loży z Massachusetts, która posiada już swe „warsztaty“ w Mukdenie, Charbinie i Dairenie. Nacjonalistyczna prasa japońska od czasu do czasu ostro atakuje Ligę Narodów i wpływ na nią masonerii.

Królestwo Sjańskie liczy jedną lożę obrządku szkockiego w Bangkoku, stolicy państwa, jak również Korea w swojej stolicy Seulu.

W Chinach dotychczas własna masoneria nie rozwinęła się. Na całym olbrzymim obszarze Chin pracuje 41 loż, pozostałych w zależności od różnych loż zagranicznych, w tej liczbie loża „Lux Orientalis“, założona 25 stycznia 1935 r. przez żydowskich kupców, podlega ona Wielkiej Loży Wiedeńskiej. Wszyscy masoni działają wspólnie i solidarnie. Loża angielska w Chinach Północnych w ostatnich czasach pertraktuje z innymi lożami o utworzenie wspólnego „miejsca obrad“ dla Chin Północnych. Nie wszystkie loże przyjmują rdzennych Chińczyków. Cztery warsztaty Wielkiej Loży z Massachusetts dopuszczają do swego grona Chińczyków, zaś loża w Pekinie posiada „braci“ z 11 narodów. Naskutek powikłania położenia politycznego w Chinach, nowych loż nie zakłada się. Wśród masonów chińskich odnajdujemy wpływowe osobistości polityczne; szczególnie zmasonizowany jest rząd nankijski. Masonem był słynny dr. Sun-Jat-Sen, rewolucjonista chiński, tudzież Chen-Ting-Wang, pierwszy premier Chin republikańskich, delegat na konferencję paryską i członek loży pekińskiej „Oriental Lodge“.

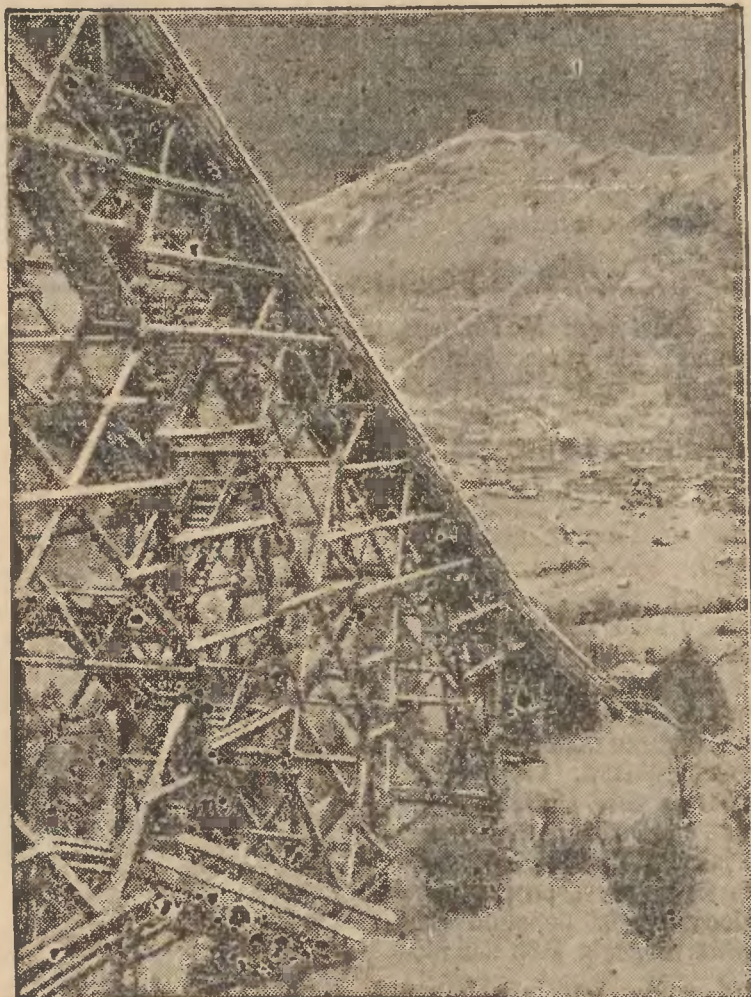
Na Filipinach masoneria rozpoczęła swą działalność już w r. 1752, celem uwolnienia wysp spod panowania Hiszpanji. W liczbie powstańców figurował również mason Emilio Aginaldo, który po wojnie hiszpańsko-amerykańskiej był prezydentem krótkotrwałej republiki Filipińskiej. Po wprowadzeniu zarządu cywilnego przez Amerykanów, przeważające wpływy osiągnęła masoneria amerykańska. Obecna Wielka Loża, rezydująca w Manilli, obejmuje 147 warsztatów, w których wraz z białymi są członkami liczni Chińczycy, Malajczycy i Filipińczycy. W roku 1934 Wielka Loża ogłosiła nagrodę za najlepszą odpowiedź na pytanie: „Jak rozszerzyć wolnomularstwo na Filipinach?“

W Indjach już w r. 1779 we wszystkich miastach, zamieszkałych przez Angli-

ków, znajdowały się loże, które ludność miejscowa nazwała znamienne, bo „Izba-

mi Szatana“. Na mapach masonskich nie brakuje państw indyjskich, uzależnionych od Anglii. Książęta hinduscy obdarzeni są wysokimi godnościami przez Wielką Lożę Anglii, jak np. sułtan Johore, maharadża Patiala, panujący książę w Jaora i inni. Loże, do których należą wyżsi urzędnicy i funkcjonariusze angielscy, posiadają charakter czysto europejski, będąc odgałęzieniami wolnomularstwa angielskiego.

AMBASADOR TELEFUNKEN
MISTRZ TONU, PRECYZJI I FORMY



Wielka skocznia w Garmisch-Partenkirchen, na której odbędzie się olimpijski konkurs skoków.

DZIWNE WYPADKI ŚMIERCI

Nieoczekiwany przeciwnik. — Poza: bez płomieni. — Wąż i lotnik

Na drodze w stanie Oregon znaleziono martwego urzędnika policyjnego, Franka Tuwoda, obok własnego motocykla. Ciało Tuwoda było tak zmasakrowane, że z trudnością rozpoznano Tuwoda. Przez pewien czas nie można było ustalić przyczyny śmierci. Dopiero w kilka dni znaleziono w niedalekiej odległości od miejsca wypadku w lesie padłego jelenia. Jeleń przebiegając, wpadł pod motocykl, a chcąc się uwolnić, zaatakował Tuwoda rogami i pociął go prawie w kawałeczki, po czym ostatnim wysiłkiem zbiegł do lasu i przepadł.

W stanie Nebraska zdarzył się inny wypadek. Na polu znaleziono żywcem spalonego Johna Turnera. Nie można było również ustalić przyczyny tej śmierci. Turner nie palił, a zatem nie miał zapalek. Obok niego nie znaleziono żadnych materiałów łatwopalnych. Lecz wkrótce sprawa wyjaśniła się. Turner pracował w polu, chcąc zwalczyć środkiem chemicznym

szkodniki, które się rozmnożyły na polu. Środek ten zawierał pewne składniki chemiczne, które przy doknięciu z materią suchą. Lecz wówczas stanowią groźne niebezpieczeństwo, ponieważ przy najmniejszym potarciu płoną natychmiast. Turner potarł o miejsce, na którym środek ten był wysypany. Zapaliło się na nim ubranie. O ratunku nie było mowy, ponieważ pracował na zupełnie odludnym miejscu.

Słynny lotnik wojskowy Higgins przeżył całą wojnę światową bez najmniejszego wypadku, mimo, że cały czas walczył w eskadrze na froncie, biorąc udział we wszystkich walkach. Podczas 15-letniej służby wojskowej na wojnie nie miał ani jednego wypadku. Ostatnio spadł jego samolot, nie ulegając wcale strzaskaniu. Przy sterze jednak znaleziono Higginsa martwego. Lecz obok niego znaleziono węży jadowitego. Higgins po ukąszeniu zmarł — jad działał piorunująco.

W ABISYNJI ŻYJE PO DZIŚ DZIEŃ

podobno aż 2 miliony niewolników

Nikt w to nie wątpi już, że w Abisynji istnieje niewolnictwo. Jako jeden z głównych motywów „cywilizacyjnego podboju“ tankami i samolotami włoskimi jest twierdzenie Mussoliniego o konieczności zniesienia niewolnictwa w Abisynji. Abisynja była i jest centralą i siedliskiem zorganizowanego formalnie „przemysłu i handlu“ niewolniczego.

Organizacja niedostateczna, względnie żadna, władz administracyjnych, czy też policyjnych stanowi doskonałą okazję do zupełnie swobodnego, oraz niekaralnego uprawiania handlu niewolnikami, przy czym zupełnie otwarte granice, umożliwiając kontakt z Arabią, gdzie odbywają się największe targi na niewolników. Są porywani i wywożeni nie tylko młodzi, zdrowi, silni, oraz dobrze zbudowani młodzieńcy, lecz również i dzieci, kobiety i męż-

czyźni. Handlarze niewolników, głównie Sudańczycy i Arabowie, napadają ze swoimi watahami całe wsie, a nawet całe prowincje abisyńskie, aby zdobyć odpowiedni „towar“. Niewolników porwają się również w innych krajach, a zwłaszcza w środku zachodniej Afryki. Handlarze niewolników mają wszędzie swoich ludzi, którzy o każdym kroku policji, czy też władz natychmiast im donoszą, przestrzegając przed groźącym niebezpieczeństwem. Cena za jednego niewolnika wynosi około 100—120 talarów Marji Teresy (220—260 złotych). Ostatnio ceny wzrosły, ponieważ handel niewolnikami jest ostro tępiący, zwłaszcza w krajach sąsiadujących z Abisynją. W biednych prowincjach Abisynji ojcowie rodzeni sprzedają dobrowolnie dzieci, głównie dziewczęta. Nie mówi się przytem, że jest to handel niewolnikami,



Zdaleka i zbliśka

ZĘBY, PILNOWANE PRZEZ DETEKTYWA.

Znany aktor filmowy, Grace Ridger w Hollywood, ubezpieczył swoje zęby nadzwyczaj dobrze w jednym z angielskich towarzystw w wysokości 35 000 funtów szterlingów. Towarzystwo wysłało do Hollywood specjalnego detektywa, którego obowiązkiem jest pilnować ubezpieczonego, zwracać mu uwagę na groźące niebezpieczeństwo jego zębom. Żadnej podróży samochodem nie może odbyć sam, tylko w towarzystwie detektywa, który jest obowiązany pilnować tempa jazdy i nie pozwolić na nadmierne. Staje towarzystwo detektywa jest niewątpliwie uciążliwe, lecz czego się nie robi dla 35.000 funtów.

KOZA ZAPORĄ NA DRODZE DO SZCZĘŚCIA.

Zdarzył się jeszcze przed wojną wypadek w Polsce, że sprzedana na targu koza w momencie wymiany za nią z rąk do rąk trzy rublowego papierka, podskoczyła, chwyciła trzy ruble jak zielony lis i szybko zjadła. Onieśli w pierwszej chwili sprzedawca i nabywca rzucili się ku kozie, lecz było zapóźno. Zielony paperek znikł w kożym gardle. A ponieważ nie wszyscy dali już pieniądze, a drugi ich nie otrzymał, jeno koza schowała je do swego... puchłaka-u, wyłoniła się lwesija: do kogo koza należała? Wreszcie po targach, kłótni i interwencji znajomych, zapadła decyzja, aby kozę sprzedać komus innemu i pieniądze przepić. Tak się też stało.

W mieście Hawanie na Kubie w tych dniach znalazła się bodaj najdroższa koza, bo kosztująca ubogą rodzinę sześć tysięcy dolarów.

Niejała Marja Escobar de Reyes, nie mając odrzutu na cały bilet na loterię krajową, kupiła go częściowo, aż wypłaciła całą sumę i stała się właścicielką 10-ciu odcinków loterii. I zieleło się jej pragnienie: na los padła wygrana w sumie siedem tysięcy dolarów. Uszczęśliwiona błędną do swej skrytki po bilet w 10 częściach. Biletu nie ma. Przeszukuje workoło, przetrząsa wszystko i — w tym momencie — spostrzegła, jak jej koza żuje spokojnie papierki i pochłania je z apetytem.

Zdarza się czasem komus szczęście w nie-szczęściu. W tym wypadku biedna Kubanka miała nieszczenie w szczęściu. Pozostała jej nadal tylko koza.

MIASTO AUTOMATÓW.

Kopenhaga należy do miasta automatów, gdyż posiada ich nętyko pod względem ilości niezliczoną moc, lecz również pod względem możliwości otrzymywania z nich prawie wszystkiego, co obywatel potrzebuje, z artykułów pierwszej potrzeby. Po zamknięciu sklepów można np. z automatu otrzymać jaj, masło, pieczywo, owoce, delikatesy, konserwy, słodycze i t. d. Dalej kłose fotograficzne, baterie elektryczne, chustki do nosa i t. d. Automaty te są czynne przez całą noc, ustawione na ulicach. Kopenhaga żyje ze swej uczciwości, dlatego nie potrzeba specjalnych dozorców do pilnowania tych automatów.

ROZWÓJ SZKOŁNICTWA W ROSJI SOWIECKIEJ.

W ciągu ostatnich 5 miesięcy wybudowano 263 szkół w 39 miastach. Z tych jest 143 szkół dużych, obliczonych na 890 dzieci, pozostałe na 440. Wogóle w nowych szkołach pobierać będzie naukę 360.000 dzieci. Szkoły posiadają szerokie korytarze, szatnie, pływalnie, umywalnie.

tylko, że idą dziewczęta do służby. Każda z bogatszych rodzin ma po kilku nawet tych dobrowolnych niewolników. Jedną z głównych spełnek handlu niewolnikami była i jest miejscowość Volamo.

Życie tego typu dobrowolnych niewolników nie jest ciężkie. Zdarzają się bardzo często wypadki, że w razie zwolnienia takiego niewolnika, nie chce on odejść, lub wraca spowrotem po odejściu, twierdząc, że mu nigdzie lepiej nie będzie. W r. b. we wrześniu, sekretarz komisji zwalczania niewolnictwa przy Lidze Narodów, Sir John Haris podał, że wedle danych, posiadanych przez Ligę Narodów, żyje w Abisynji przeszło 2 mil. niewolników. Z tego wynika, że więcej, jak jedna trzecia ludności Abisynji żyje w niewolnictwie.



Król szwedzki Gustav wręcza, pro. Spemanowi na, rodę Nobla z dzied.zay biologji.

P. G. WODEHOUSE.

Zaufajcie Psmithowi

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany z angielskiego Witolda Dolińskiego

32)

— Dlaczego Baxter rzucił w Mc Todda wazonem? — spytał. — I gdzie do licha znalazł ten wazon? — ciągnął, rozważając tę głęboką kwestję. Przecież w bibliotece niema wazonów?

Ewa również pragnęła pewnych informacji.

— Czy pan powiedział, lordzie, że nazwisko tego pana jest McTodd?

— Nie, nie! Baxter! To mój sekretarz Baxter!

— Ale nie. Ja mówię o tym panu, który przyjechał po mnie na stację.

— Baxter nie jeździł po panią na stację. Ten zaś pan, który pojechał na stację — rzekł lord Emsworth powoli, ponieważ kobiety często lubią pomieszać wszystko beładnie — nazywa się McTodd. Mieszka tutaj. Konstancja zaprosiła go, ja zaś muszę się przyznać, usłyszawszy o tem, nie byłem zbyt zadowolony. Z reguły nie znoszę poetów... Ten jednak jegomość jest zupełnie inny niż poeci, znani mi do tychczas. Zupełnie inny... I jaknajbardziej stanowczo — dodał lord Emsworth z ogniem — sprzeciwiam się temu, aby Baxter rzucał w niego wazonem! Wcale sobie nie życzę, aby Baxter obrzucał wazonami moich gości! — dokończył stanowczym tonem, ponieważ lord Emsworth, jakkolwiek zwykle nieco roztrącony, sumiennie przestrzegał tradycji rodzinnych co do gościnności.

— Czy pan McTodd jest poetą? — spytała Ewa z bijącym sercem.

— Co? A tak, tak! Zdaje się, że co do tego niema wątpliwości. Jest kanadyjskim poetą! Pokazuje się, że i oni mają tam poetów. I dlaczegożby — ciągnęła zawsze sprawiedliwa jego lordowska mość — nie mieliby mieć? To kraj wybitnie się rozwijający. Byłem tam w roku 1898, czy też — dodał przesuając w zamyśleniu zabrudzoną ręką po podbródku i pozostawiając na nim wyraźne ślady brunatnej ziemi — w r. 1899? Zapomniałem. Nie mam dobrej pamięci co do lat... Pani wybaczy mi miss... miss Halliday, oczywiście... pani wybaczy mi, ale muszę już iść. Muszę się widzieć z McAllisterem, moim ogrodnikiem. To uparte człołek! Szkot! Jeśli pani zechce wejść do domu, Konstancja da pani herbaty. Nie wiem, która godzina, ale przypuszczam, że wkrótce podadzą herbatę. Ja nigdy nie pijam herbaty.

— Pan McTodd zaprosił mnie na przejażdżkę łódką po jeziorze.

— Po jeziorze? Co, po jeziorze? — rzekła jego lordowska mość takim tonem, jakgdyby to było ostatnie miejsce, gdzieby można proponować komuś przejażdżkę łódką. Wreszcie rozpromieniła się. — Oczywiście, tak, po jeziorze. Spodziewam się, że jezioro będzie się pani podobało. Mam zwyczaj kapać się codziennie rano przed śniadaniem. Wskakuję do wody i płynę około piętnastu jardów, a potem powracam. — Lord Emsworth przewrwał tę gawędę i spojrzał na zegarek. — Ach, Boże, muszę iść... tymczasem, miss... tego... do widzenia!

Lord Emsworth odszedł mierzonym krokiem ze skupieniem, które zawsze pojawiał się na jego twarzy przed rozmową z McAllisterem, skupieniem, zwykłym u wielkich wojowników, gdy za chwilę czeka ich spotkanie z przeciwnikiem, godnym ich stali.

5.

Ewa szła ku przystani z wrogiim błyskiem w oczach. Informacje, otrzymane przed chwilą, podzielały na nią wstrząsająco, starała się obecnie przetrawić je w umyśle. Gdy miss Clarkson odpowiedziała jej o nieszczęśliwym pożyciu małżeńskim dawnej szkolnej



przyjaciółki z Ralstonem McToddem, Ewa natychmiast, nie znając faktów, stanęła lojalnie po stronie Cyntji i potępiła nieznanego McTodda bezapelacyjnie i bez wahania. Dawno już nie widziała Cyntji i serdeczne ich koleżeństwo można było właściwie uważać za rozchwiane. Lecz uczucia Ewy, raz ofiarowane, były silne i zdolne przetrwać długą rozłąkę. Kochała Cyntję w szkole i do każdego, kto ją źle traktował, mogła czuć tylko wstręt. Spoglądała pochmurnie na błyszczącą wodę jeziora i przygotowywała się do lodowatego i nieprzyjaznego przyjęcia czarnego charakteru. Gdy jednak usłyszała kroki za sobą i ujrzała śpieszącego za nią rozpromienionego Psmitha w jasnym flanelowym ubraniu, przyszło jej na myśl, po raz pierwszy, że błędy mogły popełnić obie strony. Prawda, poznała Psmitha niedawno, osoba jego jednak wywarła na niej głębsze do pewnego stopnia wrażenie. Ewa wzdragała się teraz przed myślą, że właśnie on ma być tym niegodziwcem o miedzianym czole, którego sobie poprzednio wyimaginowała. Zdecydowała się na odłożenie sądu aż do chwili, gdy wyjadą na środek jeziora, gdzie będzie można przedyskutować sprawę bez przeszkód.

— Trochę się spóźniłem! — rzekł Psmith nadchodząc. — Zatrzymał mnie nasz młody przyjaciel, Fredzio. Wszedł do mego pokoju właśnie w chwili, gdy wiązałem krawat i potrzebowałem każdej uncji skupienia przy tej delikatnej robocie. Ten przykry epizod, który się ostatnio wydarzył tam, w parku, zaciążył na jego umyśle dość poważnie, jak sędzę...

Pomógł Ewie wsiąść do łódki i zaczął wiosłować.

— Pocieszałem go, jak mogłem najlepiej, przekonywując, że dzięki temu ma pani jeszcze lepsze o nim wyobrażenie. Zaryzykowałem twierdzenie, że panny uwielbiają typ silnego, bezwzględnie i przedsiębiorczego mężczyzny i uczyniwszy, co tylko mogłem, aby go przekonać, że jest właśnie typem takiego silnego, bezwzględnie i przedsiębiorczego mężczyzny, poszedłem sobie. W tej chwili najprawdopodobniej wpadł znowu w zwątpienie, jeśli pani zatem spostrzeże trupa, kołyszącego się na falach, będzie to prawdopodobnie Fredzio.

— Nic mnie nie obchodzi Fredzio.

— Jeśli pani nie obchodzi, — rzekł Psmith zgodnie — to i mnie nie obchodzi, gdy więc spostrzeżemy trupa, będziemy go ignorowali. — Zrobił kilka ruchów wiosłami. — Może się mylę, — rzekł, opierając się na wiosłach i pochylając naprzód — ale zdaje mi się, że panią coś gnębi. Jeśli pani zechce mi to ułatwić, postaram się pomóc pani przy rozwiązaniu wszelkich problemów, jakieby panią mogły dręczyć. O co chodzi?

Po takim zarytaniu wprost Ewa zaczęła odczuwać pewną trudność w

rozpoczęciu rozmowy. Wahala się przez chwilę, bawiąc się przeciekającą przez palce wodą.

— Dopiero co dowiedziałam się pańskiego nazwiska, panie McTodd! — rzekła wreszcie.

Psmith skinął głową.

— To zawsze tak bywa. Przechożąc przez to życie, spotykamy bliźniego, gwarzymy chwilę i rozstajemy się, a zwykle zapominamy spytać go po męsku, wprost, o jego miano. Okazujemy dziwną powściągliwość i wstydlivość co do ludzkich nazwisk. To tak jakgdybyśmy obawiali się odkryć jakąś brzydką tajemnicę. Mówimy sobie: „Ten miły nieznanomy jegomość nazywa się może Snooks albo Buggins”. Lepiej nie pytać. Co do mnie jednak...

— To było dla mnie wielkie wstrząśnienie.

— Teraz — rzekł Psmith — prześlaję pani rozumieć. Nie powiedziałbym, że nazwisko McTodd jest brzydkie. Czy pani nie uważa, że bije z niego pewna siła? Dla mnie brzmi ono jakby z wiersza o „Damie na jeziorze” lub „Poematu o ostatnim minstrelu”. „Jeleń pił wodę wieczorem, w dolinie nad rzeką za pagórkami i powitał przyjaznym pochyleniem głowy dumę starej Szkocji, młodego lorda McToda”. Czy pani nie sądzi, że nazwisko to ma jakieś dziko romantyczne brzmienie?

— Muszę panu oznajmić, panie McTodd, że chodziłam do szkoły z Cyntją.

Psmith nie należał do młodzieńców, często tracących pewność siebie, lecz uwaga ta wywołała w nim uczucie niesamowite, jakie nawiedza nas we śnie. Widać było wyraźnie, że ta miła panna powiedziała według swego mniemania coś bardzo na serio i bardzo ważnego, lecz w tej chwili nie mógł się w niczem połapać. Przez pewien czas wiosłował zawzięcie.

— Istotnie? Z Cyntją? To musiało być wesołe.

Ta niewinna uwaga wywarła na jego towarzysze jaknajgorsze wrażenie.

— Niechże pan nie przemawia takim lekkim, szyderczym tonem! — rzekła. — To bardzo tani żart.

Psmith, nie mając nic do powiedzenia, trwał w milczeniu, czołno zaś płynęło dalej. Twarz Ewy zaróżowiła się, ponieważ opanowało ją niezwykle zmieszanie. Coś było w tem poważnym spojrzeniu mężczyzny siedzącego naprzeciwko, co przeszkadzało jej dalej mówić. Lecz z właściwym sobie uporem trwała w raz powziętym zamiarze.

— Ostatecznie — rzekła — jakiegokolwiek są teraz pańskie uczucia dla Cyntji, musiał pan ją kiedyś kochać, inaczej nie wiem, dlaczego by się pan z nią ożenił.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Program Radiowy

WTOREK, 17 GRUDNIA 1935 R.

Katowice. 6.30 Pieśń poranna i gimnastyka. 6.50 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.15 Audycja dla szkół. Solenne kolędy. 12.35 Melodia za melodią. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.35 Płyty. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.30 Recital fortepianowy. 16.00 Skrzynka P. K. O 16.15 Recital skrzypcowy. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Wielkie i drobne wymalunki. 17.15 Muzyka salonowa. 17.50 Encyklopedia mówiona. 18.00 Recital śpiewaczy. 18.30 Jakże zabawki okarować dzieciom na święta. 19.00 Felieton sportowo-turystyczny. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert symfoniczny. 23.05—23.30 Płyty.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Audycja poranna. 12.15 Audycja dla szkół. 12.35 Melodia za melodią — koncert z Torunia. 15.30 Pogodna muzyka — płyty. 16.15 Recital skrzypcowy. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Wielkie i drobne wymalunki. 17.15 Muzyka salonowa. 18.00 Recital śpiewaczy. 20.00 Koncert symfoniczny — z Poznania. 23.05 Muzyka taneczna — płyty.

Programy lokalne.

Kraków (293,5 m) 6.50 Muzyka z płyt. 13.55 Muzyka popularna z płyt. 15.30 Muzyka rosyjska z płyt. 18.45 Muzyka lekka z płyt. 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (315,8 m) godz. 6.30, 12.00, 16.00, 20.15. Mediolan (221,1 m) godz. 11.30, 16.00, 19.15, 20.50. Praga (470,2 m) godz. 12.35, 16.00, 19.30, 21.15. Wiedeń (506,8 m) godz. 12.00, 16.05, 20.05, 22.10. Budapeszt (550,5 m) godz. 12.05, 17.00, 18.00, 21.30.

ŚRODA, 18 GRUDNIA 1935 R.

Katowice. 6.30 Pieśń poranna i gimnastyka. 6.50 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.15 Hodowla roślin pokojowych w zimie. 12.30 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.00 Lekcja języka polskiego. 13.45 Płyty. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.30 Płyty. 16.00 W kraju dziewczynki z zaparkami — pogadanka dla dzieci starszych. 16.20 Recital śpiewaczy. 17.20 Muzyka symfoniczna — płyty 17.50 Świat się śmieje. 18.00 M. Rimszki-Korsakow: Kwintet B-Dur na fortepian, flet, klarnet, waltornię i fagot. 18.30 Ogrodnik flaki, wygl. Władysław Włoski. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 21.00 XVI audycja z cyklu: „Twórczość Fryderyka Szopena” (1810—1849). 21.50 „Okno, które sprzedaje” — pogadanka dla kupców. 22.00—23.30 Podróż po Europie.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Audycja poranna. 12.30 Koncert z Poznania. 15.30 Muzyka — płyty. 16.00 Wędrowniki dookoła globu: „W kraju dziewczynki z zaparkami” — pogadanka dla dzieci starszych (z Poznania). 16.20 Recital śpiewaczy. 17.00 Dyskutujemy. 17.20 Muzyka symfoniczna — płyty. 17.50 Świat się śmieje. 18.00 Koncert kameralny. 20.00 Muzyka lekka. 21.00 Audycja z cyklu: „Twórczość Fryd. Szopena”. 22.00 „Podróż po Europie” — retransmisje ze stacji europejskich.

Programy lokalne.

Kraków (293,5 m) 6.50 Muzyka — płyty 13.30 Muzyka popularna z płyt. 15.30 Recital wiołencelowy. 18.45 Płyty.

Poznań (345,6 m) 6.50 Muzyka — płyty. 13.50 Muzyka z płyt. 15.30 Wesołe uvertury — płyty. 19.45 Piosenki.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (315,8 m) godz. 6.30, 12.00, 17.00, 19.00, 20.45. Mediolan (221,1 m) godz. 11.30, 16.00, 19.00, 20.50. Praga (470,2 m) godz. 11.05, 16.10, 19.10, 20.05. Wiedeń (506,8 m) godz. 13.10, 16.05, 19.30, 22.10. Budapeszt (550,5 m) godz. 12.05, 17.35, 19.00, 22.10.

„POEZJA BOŻEGO NARODZENIA”.

(—) Poeta Stanisław Miłaszewski w radiowym kwadransie poetyckim — „Poezja Bożego Narodzenia” będzie mówił w czwartek, (26 grudnia) o godz. 16.55 o najpiękniejszych lirykach religijnych polskich, związanych z Bożym Narodzeniem. Słowa jego zilustruje recytacja najpiękniejszych „kolendziolek”.

DREWNIACZKI, CHODACZKI W BETLEEMSKIEJ STAJENIE.

(—) W drugie święto Bożego Narodzenia o godz. 15.00 rozgłoszą poznańskie przygotowane okolicznościową audycję dla dzieci. — chodzą chłopcy — „chodaczki”, noszą lalki — „drewniaczki”, chodzą po kolendzie od drzwi do drzwi, od domu do domu. Gdzie przyjdą grają, kolędy śpiewają. Każdy im rad. I grosza nie poskapi i poczęstunkiem uraczy. Audycja radiowa odtworzy widok, jakie mali „chodaczki” odegrali w domu zamożnych rodzin. W wykonaniu słuchowiska weź udział zespół dziecięcy rozgłośni poznańskiej.

DZIECI CAŁEJ POLSKI ŚPIEWAJĄ KOLENDY.

(—) W licznych audycjach kolendowych, nadawanych w okresie świątecznym przez Polskie Radio biorą udział również dzieci. W dniu 26 grudnia o godz. 19.10 zabrzmią na falach eteru głosy dziecięce śpiewające kolędy. Będzie to zbiorowa audycja wszystkich rozgłośni Polskiego Radia.

HODOWLA ROŚLIN POKOJOWYCH W ZIMIE.

(—) Kwiat jest najpiękniejszą dekoracją naszych wnętrz, ale w okresie późnej jesieni i zimy kwiat cięty staje się luksusem, jest w naszych domach rzadkim gościem z okazji rocznic, imienin i t. p. Pozostają jednak rośliny doniczkowe. Każdy może sobie pozwolić na tę miłą ozdobę mieszkania przy starannej i umiejętnej pielęgnacji. Nie wszystkie panie domu jednak wiedzą, jakich warunków wymagają poszczególne rośliny, jakie zabiegi są konieczne dla zapewnienia im dobrego rozwoju. Warto posłuchać zatem dnia 18 grudnia o godz. 12.15 odczytu p. red. Wandy Dobrzańskiej pt.: „Hodowla roślin pokojowych w zimie”.

Wtorek
17
grudnia
1935

Dziś: Łazarza
Jutro: Oczekiw. N. M. P.
Wschód słońca: g. 7 m. 39
Zachód: g. 15 m. 25
Długość dnia: g. 7 m. 46

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

W kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach.
Środa. — Godz. 6 za ś. Wincentego Wrońskiego, Ma-
łżanę żonę, syna Wiktorą.
6.30 msza św.
7 cicha msza św. za ś. Marię Nowakową.
7.30 za ś. Pawła Rudnera, Jana Włodarczyka.
7 za ś. Paulinę Świątłową i krewnych.

Zjazd drobnych dzierżawców rolnych

W celu polepszenia sytuacji drobnych dzierżawców rolnych na Śląsku zawiązał się przy Wojewódzkim Biurze do Spraw Finansowo-Rolnych w Katowicach Komitet Organizacyjny Związku Drobnych Dzierżawców Rolnych Województwa Śląskiego. Komitet przeprowadził w ciągu października, listopada i grudnia br. szereg zebrań dzierżawców na terenie całego województwa i zorganizował kilkadziesiąt kół miejscowych Drobnych Dzierżawców Rolnych. Akcja organizacyjna dzierżawców rolnych wkracza obecnie w ostatnie swoje stadium. W dniu 18 bm. o godz. 11 w Katowicach w sali restauracji „Strzecha Górnicza”, ul. Andrzeja 21, odbędzie się Wojewódzki Zjazd Drobnych Dzierżawców Rolnych z udziałem delegatów z terenu całego województwa. Porządek obrad zjazdu jest następujący: 1. Zagajenie przez przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego. 2. Wybór prezydium zjazdu. 3. „Cele i zadania Związku” — referat p. dr. L. Kohna, kierownika Wojewódzkiego Biura do Spraw Finansowo-Rolnych. 4. Projekt statutu Związku, referat p. Z. Maciejewskiego i dyskusja nad projektem. 5. Uchwalenie statutu. 6. Ustalenie wysokości składek członkowskich. 7. Wybór władz Związku. 8. Wniosek wniosek.

Z rady gminnej w Chropaczowie

W związku z naszym sprawozdaniem z ostatniego posiedzenia rady gminnej w Chropaczowie, oraz zamieszczoną w sobotnim numerze naszego pisma fotografią o eksmitowanej rodzinie Smykałow, prosimy nasza ciekawą gminę w Chropaczowie p. J. Przybyła o wyjaśnienie, że rewizor nie stwierdził przekroczenia kwot przeznaczonych na oświetlenie ulic i innych obiektów gminnych, oraz na opał w szkole. Jeden z członków komisji rewizyjnej podniósł jedynie, że oświetlenie i opał szkoły wyniosły w roku sprawozdawczym więcej niż w poprzednich latach. Ma to jednak swoje uzasadnienie, gdyż koszt zwiększył się wskutek uruchomienia w roku 1934 nowego budynku szkolnego. Również i wydatki na personel nie przekroczyły 30 proc. sum, przeznaczonych w budżecie, lecz były znacznie mniejsze.

W związku z zamieszczoną fotografią eksmitowanej rodziny Smykałow i podniesioną notatką. Urząd Gminny stwierdza, na podstawie urzędowych akt, że Smykałowa sprzedała swoje mieszkanie pod formą sprzedaży mebli swemu sublokatorowi, który za zgodą właściciela domu, wynajął mieszkanie. a Smykałowa przyjął dalej na sublokatorów. Spowodowało to naruszenie przepisów o sprzedaży mebli. Smykałowa bez przydziału mieszkania z konieczności. Urząd Gminny, gdy Smykałowa zwróciła się do gminy o mieszkanie, chciał natychmiast schronić meble Smykałow pod dach w zamkniętej ubikacji donóżki nie znalazła sobie wolnego mieszkania. Jednak Smykałowa na to nie chciała się zgodzić i groziła z góry podaniem fotografii do gazety, jeśli jej się nie da zaraz mieszkania w domu gminnym. Odpowiedziano jej, że mieszkania tego otrzymać nie może, gdyż jest już wynajęte komuś innemu. Kiedy chciano w myśl ustawy przymusowo schronić meble pod dach wtedy Smykałowie sami meble zabrali i schronili je u krewnych, u których też chwilowo zamieszkała donóżki nie znalazła wolnego mieszkania, które im Urząd Gminny przydzielił.

Przebił się sztyletem

Przed przechodzeniem na szosie Katowickiej pod Chorzowem byli w niedzielę rano świadkami ponurej sceny. W odległości kilku metrów od szosy, w pobliżu „Doliny Szwajcarskiej”, leżał jakiś mężczyzna, wijący się w strasznych bolesciach. Stwierdzono, że w piersi osobnika tego tkwił sztylet.

Powiadomiona o odkryciu policja odstawiła rannego do szpitala, gdzie udzielono mu pomocy. Osobnikiem tym okazał się 41-letni Bronisław L. z Michałkowic, który w zamiarze samobójczym wbił sobie sztylet w pierś. Powodu targnięcia się na życie nie stwierdzono. Stan rannego jest groźny.

Śmiała kradzież skórek

W nocy na poniedziałek nieznanymi sprawcy wybili szybę w gablotce firmy Haendel w Katowicach przy ul. 3 Maja 4 i wykradli większą ilość pierwszorzędnych skórek lisich, kangurowych i breitszwancowych (popielatych) ogólnej wartości kilkuset złotych. Złodzieje zostali widocznie spłoszeni, ponieważ część skórek pozostawili na miejscu.

Co słyhać na Śląsku Cieszyńskim?

Polityka i szmugiel oraz inne ciekawostki

Od pewnego czasu Cieszyn staje się sławny. Po skandalach w Ziemijskim Banku Kredytowym, w Cieszyńskim Banku Kredytowym i Banku Ewangelickim wychodzą na jaw coraz to nowe skandale, afery i różne inne niepowodzenia, wstrząsające podstawami i tak już walącego się gmachu cieszyńskiej sanacji.

Żle wyszła cieszyńska sanacja już na ostatnich wyborach. Niezadowolone masy, o ile nie zdecydowały się na bojkot wyborów, oświadczyły się za Płonkę, a Związek Śląskich Katolików rozpada się pomimo wysiłków, zdążających do ratowania resztek dawnej świetności.

W niemałym stopniu przyczyniła się do tej katastrofy wyborczej dawnych „potentatów” sanacyjnych, radosna twórczość sanacji wogóle. Jej wynikiem jest m. in. nowa ustawa spółdzielcza, regulująca sprawę Związków rewizyjnych. Jej ofiarą padł m. in. długoletni rewizor Związku Spółek Rolniczych, p. Piwko, dawniejszy zwolennik i prawa ręka pp. Palarczyka i Hallara. Nowy Związek rewizyjny w Krakowie ofiarował mu posadę w głębi b. Kongresówki, lecz Piwko na stare lata nie miał ochoty pójść na tulażkę i z posady tej zrezygnował. Wprawdzie Z. Spółek Rol. w Cieszyńsku pragnął go prześlagać znaczną odprawą, ale mimo to p. Piwko tak sobie wziął do serca tę likwidację, że całym swoim wpływem poparł Płonkę, przeciwnika Hallara i w wie-

Przy bólach reumatycznych w głowie, biodrach i ramionach, nerwobólach, bólach w udach i postrzałowych, stosuje się naturalną wodę gorzką Franciszka-Józefa dla codziennego oczyszczania przewodu pokarmowego. Zalecana przez lekarzy.

lu okolicach wpływy te zaważyły na szali.

Te porachunki wewnętrzne cieszyńskiej sanacji znalazły w tych dniach swój ostateczny epilog. Wydalonego ze Związku Spółek Rolniczych urzędnika Piwkę, dotychczasowego rewidenta, walne zebranie Kas, Stefczyka, wybrało wbrew woli pp. Hallara i Palarczyka, członkiem Zarządu i odtąd panowie ci będą zasiadali na posiedzeniach razem z wczorajszym urzędnikiem.

Ale los niełaskaw jest także dla drugiej grupy sanacyjnej. Okazało się, że do sprawy szmuglu jedwabiem wmieszano żonę jednego z cieszyńskich posłów sanacyjnych. Nałożono na nią niezmiernie wysoką grzywnę. Nie chcąc, czy nie mogąc jej zapłacić, ukarana odwołała się do sądu i Cieszyn będzie miał nową sensację.

„Śląska Brygada” Płonki nazwała tymczasem rzecz po imieniu. Pomiedzy poszczególnymi grupami sanacji wytworzyły się bowiem stosunki niezbyt zgodne. Szeroko się o tem dysputuje, oczywiście nie ku chwale i pociesze biednego posła.

Pozatem w Cieszyńsku wykryto jeszcze inną aferę. Próbowano ją oświecić „Śląska Brygada” w notatce „Kryminał w kryminale”, ale ołówek cenzorski poza tytułem nic nie przepuścił do opinii publicznej.

Wiadomo tylko, że zjechała komisja z Warszawy i że dotąd z jej polecenia aresztowano jednego z urzędników więzienia, a dwóch zawieszono.

Chodzi o rachunki, zakupy prowiantów itd. W rachunkach podobno niemałe znalazły się różnice. Ponieważ cenzura nie pozwala sprawy wyjaśnić, ludzie opowiadają sobie *niestworzone rzeczy*, przyczem podają różne cyfry w złotych w rozmiarach... astronomicznych.

K. S.



Ujęcie złodzieja międzynarodowego

Policja chorzowska przytrzymała międzynarodowego złodzieja, Judkę Szurkiewicza, pochodzącego z Warszawy. Ponieważ Szurkiewicz nie mógł, czy nie chciał wyjawic celu swej „wizyty” w Chorzowie, policja przytrzymała go. Najprawdopodobniej Sz. nosił się z zamiarem dokonania większego włamania.

Redukcje w Zorach

Odlewnia żelaza Adler-Panowski w Zorach zgłosiła wniosek o zezwolenie na redukcję personelu w związku z zamierzonym przejściem wstrzymaniem pracy. Wniosek ten jest przedmiotem rozważań kom. demobilizacyjnego, który w dniu 16 bm. wyjechał do Zor, celem zbadania warunków gospodarczych odlewni przed wydaniem decyzji.

Nocna strzelanina w Katowicach

Nieudały napad opryszka na samotną kobietę

Krótko przed północą, z niedzieli na poniedziałek, rozległ się nagle ogłuszający huk strzałów rewolwerowych w Śródmieściu Katowic, niedaleko za Starostwem. Spóźnieni przechodnie, wracający do domów, schronili się do wnętrza pozamykanych już bram, ukrywając się przed kulami.

Utworzyło się wielkie zbiegowisko, — gdyż każdy był ciekaw, skąd i z jakiej przyczyny groziło mu niebezpieczeństwo. Jak się dowiadujemy, to zajścia przedstawia się następująco:

Posterunkowy komisarjatu policji w Ratuszu na Zawodziu, patrolujący na odcinku ul. Krakowskiej od ul. Granicznej do ul. Bogucickiej — usłyszał nagle rozpaczliwe wołanie kobiety o pomoc. Pobiegłszy zagrożonej na pomoc, zauważył plicjant jakiegoś osobnika, trzymającego w ręku długi nóż rzeźnicki, którym zamierzał się na napadniętą. Gdy posterunkowy wezwał draba do odrzucenia noża, ten

nie tylko, że wezwaniu nie uczynił zadość, ale, wymyślając grubiaństwo, rzucił się na stróża bezpieczeństwa, usiłując mu zadać cios w pierś. Wówczas posterunkowy dał pierwszy strzał ostrzegawczy, wzywając opryszka do zatrzymania się.

Opryszek jednak w tej chwili zaczął uciekać w kierunku starostwa.

Wtedy plicjant dał za uciekającym jeszcze dwa strzały, które jednak chybiły. Na szczęście żaden z dość licznych przechodniów, którzy natychmiast po strzale ostrzegawczym pochwali się do wnętrza bram, nie został zraniony. Bandyta z nożem zbiegł na ul. Piłsudskiego i ukrył się w domu pod nr. 50a, gdzie go jednak początkowo nie znaleziono. Dopiero po długich poszukiwaniach ujęto go nad ranem.

Okazał się nim parobek Jan Lichota, zatrudniony u zamieszkałego tam handlarza owocami, Tomczyka. Napadniętą — okazała się bufetowa, Janina Michałkówna, zamieszkała w Katowicach II, przy ul.

Krakowskiej 27, a zatrudniona w restauracji Filipowicza w Katowicach-Zawodziu. Lichota zaczął Michałkównę, gdy wychodziła z restauracji i, uderzwszy ją dwa razy w twarz, usiłował wciągnąć ją w ciemną, boczną ulicę Mikołaja Reja. Gdy jednak napadnięta zaczęła wzywać pomocy, usiłował ugodzić ją nożem w bok. Wtedy na szczęście nadbiegli plicjanci, który opryska przepędził. Lichota, jak już wspomniano, ujęto dopiero nad ranem, a ponieważ stawiał opór, wygrażając się, odprowadzono go, zakutego w kajdany, do więzienia, a o zajściu powiadomiono prokuratora.

Pamiętaj o bezrobotnych

kować. Oszczędności przecież wprowadza się wszędzie, redukuje się wszystko, czas więc byłby najwyższy, by to zrobiono i z „województwem”.

Jak urządzono, tak też uczyniono. Wyrzucono ostatnie „w” i ustalono, że od dnia tego i takiego należy pisać nie „województwo”, lecz „województo”. Następnie uznano Mysłowice za miasto, najbardziej godne do publicznego propagowania u siebie tej inowacji i ustawiono tam tablicę, głoszącą o granicy dwóch „województw”.

Dlaczego jednak mielibyśmy pisać „województwo”, jako „województo”, a nie jeszcze inaczej? „Województwo” ostatecznie ma jakiś sens, ale przecież „województo” nie ma żadnego. Zmodyfikujmy więc jeszcze nieco to słowo, tak, żeby ono coś znaczyło. Naprzykład jabyśmy proponował, żebyśmy pisali w ten sposób: „Wo, to je wódz!”, co by oznaczało: „O, to jest wódz!”. Wszyscy by wtedy myśleli o danym wojewodzie z należytym szacunkiem. Albo piszmy: „Wódz je to wo”, co by można przetłumaczyć na: „Wódz je to i owo”. Ewentualnie moglibyśmy też pisać: „Wo, wódz to je...?”, czem wyrażalibyśmy zdziwienie, że wódz je to, a nie co innego.

I tak dalej.

W każdym razie inicjatywę Mysłowic w dziedzinie reformy naszej pisowni należy uznać za bardzo pożyteczną i rokującą jaknajlepsze nadzieje na przyszłość.

NIEJAKI X

Tablica

W Mysłowicach, proszę Państwa, na lekkiego, została umieszczona w tych dniach ta oto tablica, którą widzimy na ilustracji: —



Powyższa tablica świadczy wymownie o tem, że w naszej pisowni zaszły ostatnio poważne zmiany. Mianowicie dwa województwa, Śląskie i Kieleckie, urządziły wspólnie, by słowa „województwa” nie pi-

sać tak, jak dotychczas, lecz zgła Inaczej: Bez ostatniego „w”. Widocznie bowiem uznano, że wyraz „województwo” zawiera zbyt dużo liter „w”, i że stanowczo trzeba go o jedno „w” zredu-

Z sali sądowej

Mężobójczyni Rutkowska przed sądem

Oskarżona wyjaśnia motyw zbrodni

Wśród olbrzymiego zainteresowania sfer towarzyskich Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, przystąpił Sąd Okr. w Katowicach w poniedziałek do rozprawy głośnej swego czasu sprawy Janiny Rutkowskiej, która w dniu 14 września br. na Rynku katowickim zastrzeliła swego męża. Ze względu na wielki wpływ publiczności wstęp na salę był ograniczony i dozwolony tylko za okazaniem kart wstępu. Wśród publiczności znajduje się 80 procent kobiet z sfer towarzyskich, które śledzą proces z wielkim zainteresowaniem. Wszystkie kobiety, przysлуhujące się rozprawie, stoją zdecydowanie po stronie zabójczyni Rutkowskiej, to też każde ostre zwrócenie się przewodniczącego do oskarżonej wywołuje na twarzach kobiet niezadowolone.

Krótko po godzinie 9-tej rano zjawia się w gmachu sądu oskarżona Rutkowska w towarzystwie najmłodszego syna i obrońców, jednego z Katowic, drugiego zaś z Sosnowca. Momentalnie została ona otoczona przez publiczność, wobec czego szybko wchodzi na salę rozpraw i tam rozbiera się z futra. Jest ubrana w czarną, skromną, aksamitną suknię i takiż kapelusz. Jest to kobieta mimo swego wieku przystojna. Jest bardzo starannie uczesana i przypudrowana.

Na wstępie przewodniczący dr. Arzt stwierdza obecność świadków. Wśród świadków ogólne zainteresowanie budzą dwaj synowie oskarżonej, z których jak wiadomo, starszy, Tadeusz, stanął zdecydowanie po stronie ojca i potępił publicznie w prasie czyn matki, młodszy zaś, Zbigniew, nadal stoi po stronie matki. Są to przystojni, wysocy chłopcy, którzy robią na wszystkich miłe wrażenie. Stwierdzono, że wszyscy świadkowie do rozprawy stanęli.

W dalszym ciągu rozprawy sąd przystąpił do odczytywania aktu oskarżenia, który Rutkowskiej zarzuca morderstwo w afekcie na osobie jej męża, śp. Stanisława Rutkowskiego. Akt oskarżenia jest naszym czytelnikom znany, gdyż podawaliśmy treść jego przed kilku tygodniami.

Rutkowska zeznaje

Wśród grobowej ciszy, panującej na sali rozpraw, przystępuje oskarżona Rutkowska do składania zeznań. Na wstępie swych zeznań Rutkowska opowiada o drobnych awanturach, które zachodziły w czasie pożycia małżeńskiego pomiędzy nią, a mężem. Opowiada więc, jak to mężowi nie smakował przez nią ugotowany obiad, o awanturze, która została wywołana na tle jedwabnych pończoch i t. p. drobiazgi, nie mające ze sprawą nic wspólnego. Już z początkowych jej zeznań wynika, że do rozprawy przygotowała się z wielką starannością, to też zeznaje głośno i wyraźnie, oraz płynnie. Gdy wreszcie przewodniczący zwraca jej uwagę, że te wszystkie drobne zatargi nie są dla sprawy ważne i, że powinna zeznawać o zabójstwie, oskarżona Rutkowska po raz pierwszy płacze i słabnie. Wobec tego przewodniczący zarządza krótką przerwę, polecając obrońcom pouczyć oskarżoną, by zeznawała do rzeczy.

Ta druga

Po przerwie oskarżona przytacza fakty na dowód, że mąż ją zdradzał. Opowiada więc, że pewnego dnia, jeszcze w roku 1928, mąż powiedział jej, że wychodzi na konferencję do kawiarni. Rutkowska postanowiła go śledzić, przyczem stwierdziła, że mąż poszedł do swej znajomej, Stratinatowej, dokąd też udała się oskarżona. Dopiero po pewnych trudnościach została R. wpuszczona do mieszkania, gdzie zastała męża. Przy pożegnaniu Rutkowski

rzekomo całował w jej obecności Stratinatową po rękach i w usta. Z tą to kobietą śp. Rutkowski rzekomo utrzymywał bliższe stosunki. Od tego też czasu pożycie małżeńskie coraz więcej się psuło, tembardziej, że śp. Rutkowski pewnego razu przy rozmowie z oskarżoną miał oświadczyć, iż popęlni samobójstwo, gdyż bez Stratinatowej żyć nie może. Wówczas też śp. R. nie chciał jej dawać na utrzymanie, wobec czego po pieniądze R. posyłała kilkakrotnie i bezskutecznie syna Tadeusza, który wkońcu był do tego stopnia rozgoryczony odmową ojca w sprawie placenia pieniędzy na utrzymanie, że zamierzał ojcą obić laską, czemu jednak oskarżona stanowczo się sprzeciwiła.

W dalszym ciągu oskarżona twierdzi, że śp. Rutkowski utrzymywał bliższe stosunki ze służącą Kamińską, która usiłowała dwukrotnie popełnić samobójstwo,

KANTON TEA - FRANDOLI

Dramatyczna noc

W tem miejscu przewodniczący odczytuje pismo z akt konsystorza w Częstochowie. W piśmie tem oskarżona przyznała się do złamania wiary małżeńskiej. Na to oskarżona oświadcza, że podpis jej na tym dokumencie został przez męża wymuszony w następujących okolicznościach.

Po stwierdzeniu, że mąż ją zdradzał w roku 1931, siedzieli przez kilka nocy wspólnie z mężem i debatowali na temat ich dalszego pożycia. Mąż jej był bardzo zdenerwowany i wtenczas przedłożył jej jakieś pismo, prosząc, by podpisała i za-

Syn Tadeusz

Pożycie małżeńskie pomiędzy Rutkowską a jej mężem zakończyło się w dosyć dziwnych okolicznościach. Oskarżona w zgodzie wyjechała na letnisko do swej rodziny pod Warszawą. Po kilku dniach wyjechał z Warszawy do Sosnowca jej starszy syn, Tadeusz, który wróciwszy, zmie-

Pani tu nie mieszka!

Wtenczas dowiedziała się Rutkowska, że mąż jej zrobił użytek z podpisanego przez nią pisma. Gdy następnie przyjechała do Sosnowca, by wszystkie te sprawy wyjaśnić, mąż nie wpuścił jej do mieszkania, oświadcza krótko „Pani tu nie mieszka!”. Wtenczas zamieszkała u Dymowskich w Sosnowcu. Na utrzymanie dawał jej brat, urzędnik zbrojowni w Warszawie. Rutkowska wystąpiła ze skargą o alimenty. Mąż ze swej strony zaskarżył ją o wydanie najmłodszego syna. Proces o alimenty wygrała oskarżona, a również najmłodszy syn został jej przyznany przez sąd. Gdy wygrała proces o alimenty, mąż sprzedał rzekomo fikcyjne urządzenie mieszkaniowe, a na parcelę, której był

W położeniu bez wyjścia

Na utrzymanie oskarżona — jak twierdzi — nic nie otrzymywała i wtenczas prowadziła egzekucję na urządzeniu mieszkaniowym. Jednak do tej egzekucji przylgali czyli się inni wierzyciele i dlatego, jakkolwiek meble zostały sprzedane, ona nic nie otrzymała. Brat jej, jako urzędnik, nie mógł jej więcej dawać na utrzymanie, oraz na kształcenie syna, wobec czego znalazła się w położeniu bez wyjścia. Nie miała z czego żyć. Po bezskutecznej interwencji

Tragiczny dzień w Katowicach

O samem zjściu opowiada oskarżona, rzekomo płacząc. Stwierdza, że tragicznego dnia przyjechała do Katowic, by porozumieć się z adwokatem w sprawie alimentów. Była jednak z gło-

dy sprawa ta się wydała. Pewnego razu K. wyskoczyła z okna III piętra w mieszkaniu Rutkowskich, a następnie zamierzała się otruć. Zawsze jednak zdołała ją uratować. W dalszym ciągu oskarżona zeznaje, że ludzie zwracali jej uwagę, by uważała na ładne biurolistki Rutkowskiego, z którymi miał on również utrzymywać bliższe stosunki. Jeden ze znajomych śp. Rutkowskiego, zatrudniony w jego biurze hipotecznym, Skwarek, wywierał podobno bardzo zły wpływ na Rutkowskiego. Opowiadał on Rutkowskiemu, że żona jego chodzi na przechadzki, spotyka się z różnymi mężczyznami, co nie było prawdą, a czynił to dlatego, by od Rutkowskiego wyciągnąć jaknajwięcej pieniędzy.

Na pytanie przewodniczącego oskarżona wyjaśnia, że Rutkowski podejrzewał ją o utrzymywanie bliższych stosunków z korepetytorem jej syna, Stanisławem Mateją, jednak podejrzenia te były nieuzasadnione. Tutaj oskarżona stwierdza, że mąż jej, nie mając czystego sumienia, podejrzewał ją niesłusznie o podobne rzeczy.

klinając się wobec niej, że z niego nie zrobi żadnego użytku. Nie chciała podpisać, wobec tego mąż zamierzał ją wyrzucić z okna III piętra na bruk. Gdyby nie była chwyciła się ramy okiennej, z całą pewnością byłaby spadła na bruk. Po pewnym czasie, steroryzowana, zemdląca. Mąż cucił ją wodą, a gdy odzyskała przytomność, mąż przyłożył jej lufę rewolweru do skroni i wtenczas pismo to podpisała, nie czytając jego treści. Oskarżona zaprzecza, jakoby kiedykolwiek była zdradziła swego męża.

nił zupełnie stosunek do matki. Stosunek ten poprzednio był bardzo serdeczny. Po pewnym czasie otrzymała od syna Tadeusza list, w którym wyrzekł się jej, jako matki, oświadcza, że matka dla niego więcej nie żyje.

właścicielem, wpisał fikcyjne rzekomo zabezpieczenie hipoteczne na 300.000 zł.

W tym czasie mąż jej — według jej twierdzeń — nasyłał na nią różnych osobników, którzy mieli wybać, co zamierza czynić. M. in. oskarżona wymienia pewnego komisarza policji sosnowieckiej. W aktach sądowych znajduje się wzmianka, jakoby oskarżona namawiała Kamińskiego, brata rzekomej kochanki śp. Rutkowskiego do zamordowania męża. Oskarżona jednak wyjaśnia, że spotkała się z Kamińskim i omawiała sprawę obicia Skwarka, jednak o zabiciu męża mowy nie było. Wyjaśnia dalej, że mąż, w porozumieniu z Kamińskim i rozmowa ta była z poza parkanu podsłuchana.

rodziny śp. Rutkowskiego wyjechała do Sosnowca, gdzie dla zdobycia kawałka chleba musiała się pozbywać talerzy i innych drobiazgów.

Żyjąc w bezgranicznej nędzy, wleźla, że mąż jej w tym okresie miał trzy mieszkania, dwa w Katowicach i jedno w Sosnowcu i, że żyje w dostatku. Wreszcie oskarżona przystępuje do składania zeznań w związku z samą zbrodnią.

du i wyczerpania tak słaba, że nie mogła otworzyć drzwi do kancelarii adwokackiej i dlatego tam nie weszła. W dalszym ciągu oskarżona opowiada dosłownie:

Bytomskich w Chorzowie, napadnięty został przez trzech opryszków, którzy pobili go w dotkliwy sposób. Po odzyskaniu przytomności Śladek stwierdził, że bandyci skradli mu płaszcz, w którym znajdowało się 150 marek niemieckich, kilka złotych oraz zegarek. Bandyci zbiegli w nieznanym kierunku.

Powiadomiona o napadzie policja przystąpiła jeszcze tej samej nocy trzech podejrzanym o napad osobników, pochodzących z Chorzowa.

Podarek Gwiazdkowy

o stałej wartości!

BIŻUTERIA - ZEGARKI

J U V E L I A

św. Jana 1.

KATOWICE

św. Jana 11

„Był to straszny ten tragiczny dzień. Było bardzo zimno i deszcz lał jak z nieba. Prosiłam męża, by dał mi na utrzymanie, na co odpowiedział mi: „Woni bo cię uderzę”...

Błądziłam bez celu po ulicach Katowic. Nie miałam tego dnia nic w ustach, a przy sobie miałam tylko 50 gr., których wydać nie mogłam, bo nie miałabym za co wrócić do Sosnowca. Przy ul. 3 Maja w Katowicach spotkałam męża, gdy czynił jakieś zakupy u Bonińskiego. Udałam się do jego mieszkania przy ul. Moniuszki. 8 i przed drzwiami jego zamierzałam popełnić samobójstwo. Wydobylam z torebki rewolwer, jednak wtenczas stanął mi przed oczyma młodszy syn. Co ten biedak zrobiłby? I dlatego schowałam rewolwer. Na ulicy chciałam rzucić się pod samochód, jednak ul. Moniuszki jest spokojna i żaden samochód nie przejeżdżał. Przed deszczem schroniłam się do jednej z sien przy ul. Zamkowej i wtenczas ujrzałam przechodzącego męża. Przypomniało mi się, że przebieg dla innych miał pieniądze. Zaczęłam strzelać na oślep, strzelałam, bo musiałam wyładować swój żal. Co się wtenczas działo, nie wiem. Widziałam tylko, jak mąż się obrócił, poczem chciałam iść w kierunku komisariatu. Prowadził mnie jakiś mężczyzna, a ja stałam w ręce rewolwer. Dopiero w pewnej chwili podbiegł do mnie posterunek policji i odebrał mi broni. Co dalej było, jest chyba znane — kończy oskarżona swąповідź.

Ostatnie słowa powiedziała oskarżona w wielkiem zdenerwowaniu i podniesionym głosem.

Następują pytania dla oskarżonej.

Zabiła z miłości

Przewodniczący: Czy Pani strzelała do męża z tyłu, czy z przodu?

Osk. Z tyłu.

Przew. Czy Pani żałuje, że zabiła męża?

Osk. Oczywiście, że żałuję, bo ja go bardzo kochałam i zabiłam go z miłości.

Przew. Czy utrzymywała pani stosunki z Mateją?

Osk. Nie nigdy.

Przew. Ale listy pani do niego pisywała?

Osk. Pisywałam, bo mąż go zniszczył. Został wyrzucony z 8 gimnazjalnej i chłopak był zupełnie złamany.

Przew.: Został wydalony, bo prawdopodobnie źle się uczył, ponieważ całymi nocami przesiadywał u pani.

Osk.: Nic podobnego.

Przewodniczący w tem miejscu odczytuje listy oskarżonej do Mateji.

Listy te są niezwykle czułe i wcale nie wynika z nich, jakoby Mateja był dla oskarżonej zupełnie obojętny.

Przew.: Ale co obchodziło korepetytora, że pomiędzy panią a mężem pożycie się psuje?

Osk.: Przecież on był bardzo pokrzywdzony przez mój rodzinę.

Przew.: Mąż doznał silnego ataku sercowego, co pani wtenczas uczyniła, by do niego się zbliżyć?

Osk.: Ten atak nie był wcale taki groźny.

Przew.: Widzi pani, to świadczą o pani charakterze, bo my tutaj mamy świadectwo lekarskie, że stan męża był bardzo niebezpieczny i mąż pisał testament, a pani twierdzi, że atak nie był groźny. Poza tem zwracam pani uwagę, że tu w aktach jest świadectwo lekarskie, z którego wynika, że Kamińska jest dotychczas zdrowa. Niech pani wglądnie w swe sumienie i stwierdzi, czy w złem pożyciu małżeńskim pani nie ponosi żadnej winy?

Osk.: Jestem zupełnie niewinna!

Przew.: Czy pani uważa, że zabijając męża, zrobiła pani dobrze?

Osk.: Może źle, ale byłam zupełnie złamana. Prokurator: Jak się to stało, że Kamińska wyskoczyła oknem?

Osk.: Udałam się do kuchni, a ona błyskawicznie wyskoczyła.

Prokurator: Czy z własnej obserwacji wiedziała pani coś o stosunkach, łączących męża z Kamińską?

Osk.: Z własnej obserwacji nie, ale wiedziałam, że mąż z każdą służącą utrzymywał stosunki.

Prok.: Czy był taki wypadek, że, gdy mąż wchodził do mieszkania, Mateja wyskoczył oknem?

Oskarżona na to pytanie daje niejasną odpowiedź. Z dalszych pytań jednak wynika, że wieczorami czasami przebywała Mateja w mieszkaniu Rutkowskich, ucząc syna, wzgl. słuchając radia. Raz zdarzyło się, że uciekł przed Rutkowskim. Opowiadała różne rzeczy na meza prezesowi sądu, by na niego dodatnio wpłynąć, zaprzecza jednak oskarżona, by na podstawie jej doniesienia wszczęto przeciwko Rutkowskiemu postępowanie dyscyplinarne.

W końcu oskarżona Rutkowska zeznawała przy drzwiach zamkniętych o intymnych stosunkach z pożycia małżeńskiego. Po jej zeznaniach przystąpił sąd do przesłuchiwania wezwanych świadków.

Wielkie rozczarowanie spotkało publiczność — kobietą, łaknącą sensacji przy przesłuchiwanu synów oskarżonej Rutkowskiej. Zeznania tych świadków były oczekiwane z wielkim zainteresowaniem. Synowie jednak oświadczyli o pouczeniu przewodniczącego, że przeciwko matce nie chcą zeznawać.

Korepetytor

Jako dalszy świadek zeznał Mateja, którego Rutkowski uważał za kochankę swę żony. Oświadcza on, że był korepetytorem młodszego Rutkowskiego i jadał wspólnie z Rutkowskimi obiady. Kategoriecznie zaprzecza, jakoby łączy-

Dwa śmiałe napady rabunkowe w Chorzowie

w ciągu jednej nocy

W Chorzowie dokonano dwóch śmiałych napadów rabunkowych. W sobotę około godz. 21-ej wracały z pracy do domu klerowniczki filij fabryki chemicznej „Alba” w Lipinach: *Maria Śpiwokówna* oraz *Helena Gorolówna*. Mieszkały one w Chorzowie przy ul. Bytomskiej 45. W chwili, gdy obie dziewczyny znalazły się już blisko domu napadnięte zostały przez nieznanego osobnika, usiłującego wyrwać Gorolównie teczkę. Dziewczyny wszczęły alarm, stawiając równocześnie bandycie zacięty opór. Na szczęście nadleciał

w tej samej chwili samochód, którego szofer pospieszył im z pomocą. Bandyta zdołał zbiec w nieznanym kierunku. Gorolównaniosła w teczkę całodzienny utarg z filij w kwocie 400 zł.

Mieszkaniec Łagiewnik, w pow. świętochłowickim, Feliks Śludak, zabawił się w nocy w sobotę w pewnym lokalu w Chorzowie. Około godz. 24-tej Śludak opuścił restaurację, zamierzając udać się do Łagiewnik. Kiedy przechodził przez skrzyżowanie ulic Wolności i Strzelców

Bytomskich w Chorzowie, napadnięty został przez trzech opryszków, którzy pobili go w dotkliwy sposób. Po odzyskaniu przytomności Śladek stwierdził, że bandyci skradli mu płaszcz, w którym znajdowało się 150 marek niemieckich, kilka złotych oraz zegarek. Bandyci zbiegli w nieznanym kierunku.

Powiadomiona o napadzie policja przystąpiła jeszcze tej samej nocy trzech podejrzanym o napad osobników, pochodzących z Chorzowa.

ty go jakiegokolwiek stosunku z oskarżoną Rutkowską. Przypadek, że nie zdał matury i tłumaczy to tem, że na skutek doniesienia Rutkowskiego do dyrekcji gimnazjum, że jest kochankiem jego żony, został zawieszony w prawach ucznia. Z Rutkowską spotkał się po opuszczeniu przez nią domu męzowskiego raz w Warszawie i raz w Sosnowcu. Do Warszawy był wzywany przez Tadeusza Rutkowskiego. Przyznaje dalej, że otrzymywał od Rutkowskiej w czasie służby wojskowej listy, które następnie mu skradziono. Od brata oskarżonej Kwiatkowskiego otrzymał 200 zł., o które prosił, gdyż był w trudnych warunkach finansowych. Nie przypomina sobie jednak, czy w pisanych do niego przez Rutkowską listach był ustęp, że jej jest smutno i pusto po jego wyjeździe. Że tak Rutkowska pisała, udawadnia powód cywilny przez przedłożenie odbitki listu.

Następny świadek Stanisław Kamiński, brat rzekomej kochanki, służącej Rutkowskiego zeznawał bardzo mętnie. Szczegółnie zainteresowanie budzą opowiadania tego świadka na temat spotkania z Rutkowską. Spotkanie to odbyło się na polecenie Rutkowskiego i przez niego było zgóry ułożone. Świadek zeznaje bardzo nieupewnienie, wobec czego przewodniczący zadaje mu pytania:

Przew.: Czy pan oświadczył się Rutkowskiej?

Świadek: Proszę Sądu, to jest sprawa bardzo drastyczna.

Ponieważ przewodniczący nie odstępuje od tego pytania, świadek wreszcie odpowiada:

— Może jej coś bąknął!

Przew.: A co ona na to?

Świadek: Starala się to zbzyć.

W dalszym ciągu swych zeznań świadek podkreśla, że pożycie małżeńskie Rutkowskich było bardzo złe, wskutek istnego spłotu intryg, jakimi byli otoczeni ze strony znajomych i przyjaciół, którzy podzieliли się na dwa obozy i jedni stanęli po stronie Rutkowskiego, drudzy natomiast po stronie oskarżonej, a wszyscy gonili za łatwym zarobkiem.

Przewodniczący: A kto płacił?

Świadek: Obie strony.

Świadek Kamiński służył Rutkowskiej w charakterze szpicla i wywiadowcy. Rutkowski dawał mu wskazówki i polecenia. On nakłonił go również do kradzieży listów, pisanych przez Mateję do oskarżonej. Za chwilę znowu zdawało się świadkowi, że do kradzieży namawiał go Skwarek, który również namawiał go do doprowadzenia do stosunku z Rutkowską, by następnie ją skompromitować i ułatwić Rutkowskiemu uzyskanie rozwodu. W tym momencie przerywa zeznania świadka prokurator, który zadaje pytania oskarżonej:

Prok.: Czy była mowa na schadźce z Rutkowską o zabiciu Skwarka i pobiciu Rutkowskiego?

Osk.: Nie było mowy o zabiciu tylko o pobiciu męża.

Prokurator: Tak, żeby się już nie podniósł, prawda?

Oskarżona milczy. W dalszym ciągu zadaje oskarżonej pytania przewodniczący:

Czy była mowa z Kamińskim, że otrzyma za zabicie męża 1.000 zł?

Osk.: Nie! Co do męża wyraziłam się, że niech go Bóg skarże.

Przew.: To dlaczego pani do niego strzelała?

Prokurator: Niech tylko Pani nie mówi o Bogu!

Pytania te i oświadczenie prokuratora robią na oskarżonej, która przez cały czas przysłuchuje się rozprawie obojętnie, straszne wrażenie. Milczy, nie odpowiadając, a po chwili siada i zakrywa oczy chusteczką.

W dalszym ciągu obrońcy zadają krzyżowe pytania świadkowi Kamińskiemu. Z zeznań tego świadka wynikało, że Rutkowski byli omaniani intrygami.

Sensację wywołały zeznania następnego świadka, sekretarza Rutkowskiego, Czesława Skwarka z Będzina. Na wstępie Skwarek komunikuje sądowi, że na kuratoru sądowym świadka Mateję groził mu, że się z nim policzy, wobec czego prosi sąd o wzięcie go w obronę. Świadek Mateję, zapytany przez sąd, przeczy temu stanowczo.

Arszenik

Przew.: Co Pan miał do czynienia z Rutkowskim poza zajęciami służbowymi?

Świadek: Pożycie małżeńskie Rutkowskich było bardzo złe, co zauważyłem po objęciu służby w roku 1932. Rutkowska zamierzała swego męża otruć arsenikiem, czego próbowała dwukrotnie. Rutkowski miał dwa razy wymioty i wtenczas czuć było czośnikiem. Wskutek tego z końcem wiosny 1932 r. Rutkowski przestał chodzić do mieszkania, w którym zamieszkiwała oskarżona. Ponieważ Rutkowski miał do mnie zaufanie, a podejrzewał Mateję, że utrzymuje z jego żoną bliższe stosunki, polecił mi śledzić oskarżoną. Czato wałem w archiwum, skąd okna wychodziły na podwórze. W maju 1932 r. stwierdziłem kilkakrotnie, że Mateja nocowała w mieszkaniu Rutkowskich, względnie późno stamtąd wychodziła. Rutkowskiego wtenczas nie było w domu.

W tem miejscu świadek wyjmuje notes, w którym ma wszystko zanotowane i podaje, że 15, 20 i 25 kwietnia 1932 r. Mateja przebywała w mieszkaniu z Rutkowską przez całą noc, względnie wychodził o godz. 6 rano. O tem zawiadomił świadka Rutkowskiego, który był oburzony i wyraził mu żal, że świadek o tem prędzej mu nie powiedział, bo wtenczas wpadłby do mieszkania i wszystko porozbijał. Pewnego dnia podszedł do świadka

Kamiński i ostrzegł go, by miał się na baczności, bo Rutkowska zamierza go zgładzić ze świata.

W dalszym ciągu swych zeznań świadek stwierdza, że Rutkowski wszedł w porozumienie z żołnierzami, którzy mieli styczność z odbywającym służbę wojskową Mateją. Żołnierze wykradli Matej wszystkie listy, jakie pisała do niego Rutkowska. Świadek stwierdza, że Rutkowskiemu chodziło wtenczas o stwierdzenie, czy Mateja nie przechowuje większej gotówki, gdyż po opuszczeniu mieszkania

przez oskarżoną zauważył brak 94.000 zł. Skwarek z zapisków stwierdza, że Rutkowski dawał oskarżonej na utrzymanie 100 zł. miesięcznie i stale żalił się, że na utrzymanie potrzebuje 3.000 zł. miesięcznie dla żony.

W tem miejscu wstaje nagle z ławy oskarżonych Rutkowska, która krzyczy:

— To jest kłamstwo, bezczelne kłamstwo!

Rozprawa przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych. Dalszy ciąg dziś, we wtorek. (s)

Proces o najazd na dwór Lipie

Z sali sądowej w Lublińcu

W ub. sobotę przed Sądem Okręgowym w Tarnowskich Górach na sesji wyjazdowej w Lublińcu miał się odbyć proces o głośny najazd na dwór Lipie, w powiecie lublińskim. O namawianie do gwałtu oskarżeni zostali właściciele dworu Nowe: ojciec Józef i synowie Józef i Jan Gawlitowie. Jak swego czasu donosiliśmy, Gawlitowie uzbroili w łopaty i siekiery swoją czeladź, najeli jeszcze inne osoby, załadowali uzbrojonych ludzi na wozy, poczem wyruszyli na „zdobycie” dworu Lipie, który dzierżawi obecnie płk. dr. Chrobok.

Dwór Lipie został początkowo „zdobyty” przez ludzi Gawlitów, którzy poturbowali płk. Chroboka, oraz zniszczyli urządzenie dworu. Gdy nadeszła odsiecz, napastnicy musieli retyrować. Podobno do najazdu na Lipie namawiał miał Gawlitów ich adwokat.

Zapowiedziany na sobotę proces budził

zrozumiałe zainteresowanie i ścigał go do gmachu Sądu Grodzkiego w Lublińcu bardzo duża ilość ciekawych z Lublińca i okolicy. Niestety zawiedli się oni, bo rozprawa została odroczone z powodu nieobecności głównego oskarżonego, Józefa Gawlity (ojca), który wymówił się chorobą.

W procesie tym z oskarżenia publicznego przyłączył się do oskarżenia również poszkodowany płk. dr. Chrobok, którego zastępca domagał się zasądzenie oskarżonego na 200 zł. odszkodowania. Sąd wniosek dr. Ch. oddalił.

Zastępca oskarżonych, dążąc za wszelką cenę do odroczenia rozprawy, wyraził się, że prawdopodobnie wskutek amnestji, sprawa zostanie umorzona.

Uważamy jednak, że w interesie publicznym leży, by sprawę wpięć wyjaśnić i ustalić, czy faktycznie w powiecie lublińskim zaszły wypadki, przypominające czasy dawnych „Raubritterów”. (n.)

Czy dałeś już

ogłoszenie do

„POLONII” i „SIEDEM GROSZY”

Telef. 34-981

Teatr, Estrada i Ekran

Δ WIELKI ZJAZD ŚPIEWAKÓW POLSKICH W CZESKIM CIESZYNIE.

W ubiegłą niedzielę zjechali do Cieszyna śpiewacy polscy z całego Śląska zaolzańskiego, w liczbie około 500. Zjazd odbył się w pięknej sali gimnastycznej polskiej szkoły wychodźczej, gdzie równocześnie urządzono zawody.

Przed rozpoczęciem wszedł na estradę prezes Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji, dyr. Feliks z Orłowej i w dłuższym i ciekawym przemówieniu wskazał na rolę pieśni polskiej w życiu ludu polskiego Śląska zaolzańskiego, na zamięśnianie do pieśni tej wszystkich, którzy tak licznie jako śpiewacy i słuchacze zjechali się na ten zjazd, przywitał gości z bliska i z daleka m. in. posła polskiego do Izby czechosłowackiej w Pradze dr. Wolfa, byłego posła dr. Guzka oraz sędziów konkursu w osobach pp. Stoińskiego, Janickiego i Prejznera z Katowic.

Stanęło do zawodów 15 chórów: Chór męski Śpiew. Teatr. G. Sucheja, dyrygent p. Rudolf Pastuszek; Chór męski „Sila” z Stonawy, dyrygent p. Karol Fuzek (jun.); Chór mieszany Macierzy Szkolnej z D. Żukowa, dyrygent p. Józef Wachtarczyk; Chór mieszany „Sila” z Stonawy, dyrygent p. Henryk Hrabiec; Chór męski Z. A. M. P. „Jedność”, dyrygent p. Karol Dziadura; Chór mieszany Zw. Ew. Mi. w Ligotce Kam., dyrygent p. Wiktor Kubica; Chór mieszany Macierzy Szk. w Cz. Cieszynie, dyrygent p. Adolf Żyła; Chór mieszany Zw. Ew. Mi. w Cz. Cieszynie, dyrygent p. Paweł Trombik; Chór mieszany Macierzy Szkolnej w Mostach ad Cz. Cieszyn, dyrygent p. Hubert Tesarczyk; Chór mieszany Stow. Mi. Kat. w Trzynie, dyrygent p. Henryk Dobesz; Chór męski „Echo” w Karwinie, dyrygent p. Rudolf Wojnar; Miesz. Kat. Chór Kości. w Cz. Cieszynie, dyrygent p. Leon Szmeja; Chór mieszany Macierzy Szkolnej w D. Błędowicach, dyrygent p. Józef Manderla;

Chór męski Tow. Naucz. Pol., dyrygent p. Karol Berger; Chór męski Macierzy Szk. w Cz. Cieszynie, dyrygent p. Paweł Trombik.

Największą ilość punktów za wzorowe wykonanie pieśni otrzymały: Chór męski Tow. nauczycieli polskich za utwór St. Surzyńskiego „Matysek”, Chór męski Macierzy Szkolnej w Cz. Cieszynie za Walewskiego „Bajkę o myślicy”, Chór męski „Echo” w Karwinie za Lachmana pieśń „Dwie dole”, oraz Chór męski Kółka Śpiew. Teatr z G. Sucheja za balladę o Królu Thuli.

Po skończonych zawodach wygłosił dyrygent generalny Stow. Śpiew. Śląskich z Katowic prof. Leopold Janicki przemówienie, w którym omówił piękne rezultaty pracy chórów polskich na Śląsku Cieszyńskim, zachęcił do dalszej pracy i ogłosił ku ogólnemu zadowoleniu zestawiony rezultat pracy sądu konkursowego, będący wyrazem wysoko postawionych ambicji wszystkich dyrygentów i wiernych im drużyn śpiewaczych. Związek Polskich Chórów w Czechosłowacji, któremu patronują najwybitniejsi obywatele polscy Śląska Cieszyńskiego z zasłużonym prezesem Feliksem i niezmordowanym w pracy sekretarzem p. Guzorem na czele, liczy obecnie ogółem 92 chóry, skupiające przeszło trzy tysiące śpiewaków polskich, rozsiadanych po miastach i wioskach pięknego kraju zaolzańskiego, który w chwili obecnej przechodzi ciężkie chwile przesilenia. Oby śpiewacy polscy przy czynili się do tego, by chwile te minęły! Stałby wnet czas zgodnej współpracy dwóch bratnich narodów sąsiedzkich, skazanych przecież na współżycie w tej czy innej formie, co uregulować muszą mężowie stanu obu krajów. Oby to w interesie naszej biednej polskiej braci zaolzańskiej nastąpiło jaknaj rychle!

St. M. Stoiński.

Δ POPIS SZKOŁY MUZYCZNEJ W RYBNIKU.

Ostatni koncert uczniowski Szkoły Muzycznej braci Szafranków w Rybniku, był dowodem jak dalece imprezy tej szkoły cieszą się zainteresowaniem społeczeństwa rybnickiego. Sala Gimnazjum Państw. w Rybniku była przepelniona słuchaczami po brzegi. Wykonanie programu, obejmującego utwory Haydna, Szopena, Liszta, Rachmaninowa i in.,

ORYGINALNE PROSZKI
MIGRENO-NERVOSIN
Z KOGUTKIEM
BOLE GŁOWY
BOLE ZĘBÓW
MIGRENA, NEW RALGJA
GRYPY, PRZEBIEGNIENIA, BOLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, KONTREKTURY
ZADAJCIE ORYGINALNE PROSZKI
Z KOGUTKIEM

wskazywało na wielkie zdolności wykonawców. Największym powodzeniem cieszyły się występy 15-letniego skrzypka Świętego (Tarnantella Wieniawskiego), Kłoskówny (Lisza „Gnomengreign”) a wreszcie orkiestry kameralnej pod dyr. prof. A. Szafranka.

Δ KONCERT KOMPOZYTORSKI A. HARASOWSKIEGO.

17 bm. o godz. 20 w sali Teatru Polskiego w Katowicach, odbędzie się koncert kompozytorski Adama Harasowskiego urządzony przez chór męski „Echo” w Katowicach. W koncercie poza „Echem” bierze udział orkiestra symfoniczna T-wa Muzycznego oraz soliści: Alina Kaszówna i Stanisław Kruger. Będzie to pierwszy zbiorowy koncert kompozytorski Adama Harasowskiego, młodego i utalentowanego kompozytora.

Bilety w cenie od 50 gr. do 5 zł. do nabycia przy kasie Teatru.

Δ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

WTOREK: g. 20 Koncert chóru „Echo”.
ŚRODA: g. 15.30 „Dziady” (dla szkół);
g. 20 „Stare wino”.
CZWARTEK: g. 20 „Kiedy kobieta kłamie”.
SOBOTA: g. 20 „Dziady” (sprzedane).

Δ TEATR POLSKI NA PROWINCJI.

CHORZÓW: wtorek 17 b. m. g. 15.30 „Dziady” dla szkół i godz. 19.30 „Stare wino”.
CHORZÓW: piątek 20 b. m. g. 20 „Kiedy kobieta kłamie”.

Δ REPERTUAR „DOMU LUDOWEGO” W CHORZOWIE.

W piątek 20 b. m., g. 20 „Kiedy kobieta kłamie”.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „Annopolis”. Casino: „Burza nad Andami”. Colosseum: „Wacni”. Rialto: „Sztuka życia”. Union: „Rozesłane ozy”.
KATOWICE-BOGUCICE. Atlantic: „Włosenna para”. „Mirazże szczęścia”. Balka: „Koci pazur” oraz dwa nadzwyczajne dodatki dźwiękowe.

CHORZÓW I. Apollo: „Walc cesarski” i „Mężczyzna wola mężatki”. Colosseum: „Wiedeńska krew” i „Niedokończona symfonia”.

MYŚLOWICE. Casino: „Ucieczka”. Odeon: „Monika” i na scenie: chór rosyjski Dubrowina. Helios: „Anna polska” i „Małżeństwo z ogłoszenia”.

SIEMIENOWICE. Apollo: „Ostatni Ataman”. Kamealne: „Pieniądz”.

ŚWIECICHOWICE. Apollo: „Ilonka” i nadprogram, Colosseum: „Jej szampańska noc” i „Cyk Barnuma”.

PIOTROWICE. Metropol: „Kryjówka szczęścia” i „Buster nawarzył piwa”.

BIELSZOWICE. Śląskie: „Kariera” i „Sing-Sing”.

SZARLEJ. Apollo: „Ulica szaleństwa” oraz piękny nadprogram.

TARN. GÓRY. Nowości: „Od wieczora do północy”.

LUBLINIEC. Apollo: „Niedokończona symfonia”.

RUDA ŚL. Apollo: „Sekret kobiety” i „Ordynans”.

Plast: „Kleopatry” i dodatki.

MIKOŁÓW. Adria: „Miłość Tarzana” i wesoły nadprogram.

PAWŁÓW. Eden: „Halo Londyn” i „Niebezpieczny głos”.

KNURÓW. Casino: „Baboon” i „Małowana zaślona”.

CZERWIONKA. Apollo: „Czy Lucyna to dziewczyna” i „Podług wódno”.

WODZISŁAW. Ślódce: „Chopla plewca wolność”.

RYBNIK. Apollo: „Kozak i słowik” oraz Zew dźwięków. Palace: „Caranga” i „Kariera kelnerki”.

Żywy zastaw” i „Na dnie oceanu”.

CHROPACZEW. Metropol: „Pat i Patachon jazzband” i „Jei Wysokość caluje”.

NOWA WIEŚ. Plast: „Ucieczka”. Sienkiewicz: „Człowiek-wilk” i „Złamane serce”.

BIERTULOWY. Helios: „Sprytna dziewczyna” i „Światło w ciemności”.

BRZESZCZOW. Czar: „Noc odów” i „Dwa naście krzesel”.

RYDUŁTOWY. Polonia: „Pod pałocem niebem Argentyny” i tygodnik „Pata”.

TEATR MIEJSKI Z SOSNOWCA W OLKUSZU.

Dziś, dnia 17 grudnia o godz. 8.30 wiecz. Teatr miejski z Sosnowca gra w Olkusz w sali kina „Orzeł”, przebojową komedię scen stołecznych S. Kiedrzyńskiego, p. t. „Cudzik i spółka”.

Jutro, dnia 18 grudnia o godz. 8.30 wiecz. Teatr miejski z Sosnowca gra w Olkusz w sali kina „Orzeł”, przebojową komedię scen stołecznych S. Kiedrzyńskiego, p. t. „Cudzik i spółka”.

KINOIEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Szanghaj”. Palace: „Dziwaczka z Budapesztu”.

BĘDZIN. Nowości: „Bogall”.

CZELĄDZ. Czary: „Dwie łosie”.

Załoga „Eminencji” nadal strajkuje

Dalsze rokowania — Dziś rozstrzygnięcie

Załoga kop. „Eminencja” w Katowicach, która na znak protestu przeciw zamierzonej redukcji 230 robotników zjechała w ub. tygodniu do podziemi, dotychczas przebywa w kopalni, wykonując tylko roboty konieczne. W podziemiach kopalni znajduje się około 450 górników, którzy postanowili strajkować do skutku. Strajkującym komitet strajkowy dostarcza w dostatecznej ilości żywności, nadsyłanej na kopalnię przez rodziny górników oraz niektórych kupców.

Dotychczasowe rokowania w celu załagodzenia zatargu z dyrekcją nie doprowadziły do pożądanego wyniku. Delegacja strajkujących zawiadomiła komisarza demobilizacyjnego, że załoga nie opuści podziemia kopalni, dopóty nie otrzyma zapewnienia od komisarza demobilizacyjnego, że do redukcji robotników nie dojdzie.

W dniu dzisiejszym odbędzie się u komisarza demobilizacyjnego konferencja w sprawie wniosku dyrekcji kopalni o ze-

zwolenie na redukcję 230 robotników. Władze zapewniają nieoficjalnie, że na przeprowadzenie redukcji nie otrzyma dyrekcja zezwolenia.

Ludność miejscowa rozumie i popiera walkę robotników, walczących o utrzymanie się przy pracy, czego dowodem jest fakt, iż dwaj mistrz. piekarnicy z Dębu, pp. Fr. Brykner i Snie gocki, nadesłali dla strajkujących i ich rodzin, każdy po 3.000 bułek i około 1.200 bochenków chleba. Górnicy i ich rodziny za naszym pośrednictwem wyrażają szlachetnym ofiarodawcom gorące „Bóg zapłać”.

Tragedja „Lipna”

Robotnicy nieszczęsnej kopalni w obliczu nędzy

Robotnicy kopalni „Lipno” w Łagiszu, przeżywają prawdziwą tragedię. Historia tej kopalni, która ostatnio jest na ustach wszystkich, nie ma sobie równej. Szeroką zmiennością się właścicieli nie może, czy też nie potrafi kopalni wyprowadzić na równą drogę, częstokroć tracąc swe pieniądze. Największe ciężary jednak ponoszą robotnicy, którzy pracują nie otrzymując zapłaty. Zadłużenie ich rośnie, a niema nadziei, żeby mogli otrzymać swe krwawo zapracowane pieniądze.

Obecni dzierżawcy bracia Cieślakowie nie dotrzymują żadnych zobowiązań, bo... nie mają pieniędzy. Żeby kopalnię odwołać, przeprowadzić niezbędne inwestycje i prowadzić normalnie, potrzeba kilkadziesiąt tysięcy złotych. A oni mieli zaledwie około 10 tys. zł., co nie polepszyło sytuacji.

Wobec niedotrzymania przez nich umowy, w ub. sobotę w Inspektoracie Pracy, pod przewodnictwem inż. mgr. Zwolińskiego odbyły się przeciwko Cieślakom 3 rozprawy karno-administracyjne, którym przysłuchowało się około 40 osób. Po przesłuchaniu świadków, przewodniczący na podstawie art. 59 k. k. o wykroczeniach przeciwko przepisom o pracy, skazał wymienionych na 1.600 złotych grzywny.

W najbliższych dniach o podobne przestępstwa odbędą się przeciwko wymienionym jeszcze dwie rozprawy, na skutek oskarżenia robotników i pracowników umysłowych.

MINJATURY

Trochę wyższej polityki

Anglia i Francja chcą skłonić Włochy do zaprzestania działań wojennych w Afryce i gestem pana Zagłoby, który królowi szwedzkiemu ofiarował Niderlandy, obdarzają Mussoliniego połową Abisynji, która do nich nie należy. Tymczasem w Afryce wojna trwa i krew płynie. Czy mocarstwa zdążą położyć jej kres? Któż to może przewidzieć...

Nic też dziwnego, że kiedy spytano jednego z dyplomatów genewskich, jak długo może potrwać jeszcze wojna włosko-abisyńska, odpowiedział on:

— W tym roku jeszcze dwa tygodnie...

W każdym razie nie spełnia się zapowiedź Mussoliniego, że wojska włoskie wkroczą do Addis Abeby na Boże Narodzenie.

I dziś mówię się w Abisynji:

— Boże Narodzenie blisko — Addis Abeba daleko...

Włosi nie posunęli się poza linję zdobyczą gen. Bono, a i te zdobycze nie są jeszcze pewne. Wszak wiadomo, że dowódca wojsk abisyńskich na froncie północnym, ras Seium, stałe zdradza mezdrowe skłonności, pragnąc dostać się na tyły włoskie.

Tymczasem we Włoszech szczyty się zawzięta propaganda w związku z sankcjami przeciwko tym, którzy je stosują. Podobno na murach Rzymu rozklejono odezwy o treści następującej:

„Prawdziwy Włoch potrafi zachować wobec sankcji... angielską flegmę...”

Istotnie też, największą menażkę skierowaną jest przeciw Anglii. Sklep, sprzedający konfekcję męską, którego szyld powoływał się na największego eleganta świata, księcia Walji, odrzuca zademonstrował swój patriotyzm przez zamianę księcia Walji, na księcia Piemontu. Starodawny plac hiszpański w Rzymie został przemianowany na plac marszałka de Bono. Bo... Hiszpania również przyłączyła się do sankcji.

Walka z sankcjami nie ominęła także dzieł sztuki literackiej. Po wprowadzeniu sankcji cała literatura angielska natychmiast znalazła się na indeksie, za wyjątkiem Szekspira i Shawa. Shaw, który żyje, zaprotestował przeciwko temu wyjątkowemu traktatowi, deklarując się, jako patriota angielski. Szekspir nie mógł zgłosić takiego protestu, bo — jak niektórzy wiadomo — oddawna już nie żyje.

Nic dziwnego więc, że wielkimi powodzeniem cieszą się we Włoszech utwory Szekspira.

Szczególne poszukiwany jest „Król Lear”.

W związku z sankcjami zaprowadzono we Włoszech szereg oszczędności. Między innymi polecono gasić światła elektryczne o godz. 19-tej. Z zaskakującą tegoż powadą ko-

rzystają narzeczeni, którzy odprawiają wyprawki swego serca i których gruchaniu asystuje przyszła teściowa.

Ogólne jest mniemanie, że powrót króla greckiego na tron łączy się ściśle z zatargiem włosko-abisyńskim. Anglia, zamieszkojona o swoje wpływy na morzu Śródziemnym, zdecydowała się osadzić na tronie greckim swojego człowieka. Król grecki, Jerzy II, jest z... symbolem tego sy... politycznego, który kieruje dzisiaj losami świata.

Gdy Jerzy II wjeżdżał na pokładzie krążownika „Hettin” do portu Faleron, bateria dała 101 strzałów.

A wtedy odezwał się ktoś w tłumie:

Mój Boże! 101 strzałów i ani jeden nie trafił.

Człowiek ten zapewne niezbyt przychylnie był usposobiony do monarchii, dyktatorów i rządzącego światem systemu... Nemo.

Po rozprawie Cieślakowie, w imieniu własnym i założonej w międzyczasie spółki akcyjnej „Unia”, złożyli oświadczenie, że ponieważ nie mają środków materialnych na prowadzenie kopalni, gołowi są zrezygnować z dzierżawy i z kopalni ustąpić.

W związku z tem prowadzone są pertraktacje z kilku poważnymi rezydentami, którzy chcą objąć kopalnię. O stanie kopalni i panujących tam stosunkach świadczy fakt, że robotnicy, pracujący przez naszynek za własne pieniądze kupują smar, który przynoszą z domu celem smarowania maszyn.

Jeden z maszynistów od salsada-furmana pożytył smaru, koniowego do smarowania wozu i w małym naczyniu w kieszeni przyniósł na kopalnię.

Od kilku dni nieczynny jest również telefon, spowodowany nieobecnością należności. Ponieważ nie opłacano należności za energię elektryczną elektrowni istnieje obawa, że elektrownia prąd oderwie, co grozi kopalni zatonieniem.

Sytuacja robotników jest nad wyraz ciężka, na nadchodzące święta pozostali oni bez środków do życia. Mało tego, mimo, że pracują w kopalni węgla, to jednak dokuca im zimno, bo nie mają czym palić. Należy im denataty sprzedano drobnym refleksyjami, bo gotówka potrzebna była na opędzenie bieżących wydatków kopalni.

Robotnicy, broniąc się przed zimnem jak bezrobotni grzebią w hałdzie i skrzyniach wybiłarza okruszyny węgla.

Nie posiadają również pieniędzy na kupo materiałowy wybuchowy, to też musieli wstrzymać roboty w podziemiach. Sądząc należy, że z uwagi na ciężkie położenie robotników i groźbę zatorienia i zniszczenia kopalni, co przedewszystkiem ugodziłoby w robotników, władze dołożą starań, w kierunku jak najszybszego uregulowania stosunków na „Lipnie”.

Los 100 rodzin robotniczych nie może być dla nikogo obojętny.

Nie zaniebuj swego interesu

w okresie przedświątecznym i daj ogłoszenie do najpoczytniejszych pism, jakimi są:

„Polonia” i „Siedem Groszy”

Ogłoszenia

przyjmujemy dziennie do godz. 16-tej. Tel. 34-981.

Katastrofa samochodowa w Kosztowach

Rowerzysta poniósł śmierć — Pan Grzesik lekko ranny

Dn. 15 bm. o godz. 9-ej na szosie w lewobrzeżnej w Kosztowach, samochód, w którym jechał marszałek Sejmu Śląskiego p. Karol Grzesik, uległ wypadkowi. Przed autem jechała kolo Imielina furmanka chłopiska, do której przytrzymał się jadący na rowerze Augustyn Sapeta z Dzieckowic, rozmawiając z woźnicą. Na sygnał, dany przez szofera, rowerzysta odlatywał się od furmanki i skreślił w bok, wpadając pod kółła samochodu.

Szofer, chcąc uniknąć katastrofy, skre-

cił tak nieszczęśliwie, że auto wpadło do orzodźnego rowu, wywracając się. P. Grzesik wypadł z auta, doznając lekkich obrażeń i zwichnięcia reki. Szofer wyszedł z wypadku bez szwanku, natomiast Sapeta odniósł tak poważne rany, że wkrótce potem przewieziony do szpitala zmarł. Samochód uległ uszkodzeniu. Marszałek Grzesik innym samochodem dojechał w dalszą drogę do Krakowa, gdzie opatrzoną mu rany.

STRASZNA ŚMIERĆ ROBOTNIKA

w fabryce Huldzińskiego w Sosnowcu

14 bm. w fabryce Huldzińskiego w Sosnowcu wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł robotnik Leon Górski, kawaler, zam. w Sosnowcu (Będzińska 1).

Jako murarz, pracował w murowanym kminale, przy remoncie pieca, do topienia żelaza.

Znajdowały się tam przewody wysokiego napięcia, których w pewnej chwili nieszczęśliwy dotknął, ponosząc śmierć na miejscu. Włoki jego zostały częściowo zwęglone.

Z kanału wydobyto już tylko trupa. Zastosowana pomoc była zupełnie zbędna.

Kronika Śląska

— HOJNY DAR DLA BIEDNYCH. Gen. dyr. inż. Marjan Wojciechowski, z Michałkowic udzielił ze swych prywatnych funduszy zapomóg na gwiazdkę w łącznej kwocie 4 tysiące złotych, mianowicie po tysiąc zł. w Białymostku, Niewiadomiu i Niedobczycach, w pow. rybnickim i tysiąc zł. w Michałkowicach pod Katowicami. Hojnemu ofiarodawcy należy się najserdeczniejsze podziękowanie.

— Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ. W nocy na 15 bm. zmarł po ciężkiej chorobie, zapalony sw. Sakramentami, śp. Franciszek Kempka, młoda górnicy, zamieszkały ostatnio u swej córki, p. Anny Kotłaczowej w Katowicach-Zawodzie. Zmarły urodził się dnia 10 sierpnia 1856 r. w Mikołowie. Po ukończeniu szkoły ludowej w Mikołowie rozpoczął pracę jako górnik na ówczesnej kopalni „Beaty” pod Katowicami, następnie na kop. „Ferdynand”. W roku 1901 śp. Franciszek Kempka sprzedał swój domek wraz z kawałkiem roli w Brynowie i przeprowadził się z rodziną do Bogucic. Dzieci swoje wychował w duchu katolickim i polskim. Brał zawsze czynny udział w życiu narodowym i oświatowym polskim na Górnym Śląsku i z wielką radością powitał zmartwychwstanie Polski, a następnie przyłączenie Górnego Śląska do Państwa Polskiego. Niech odpoczywa w pokoju!

— RADA MIEJSKA W KATOWICACH. W środę, dnia 18 bm. odbył się posiedzenie rady miejskiej m. Katowic. Porządek dzienny obejmuje m. in.: Zatwierdzenie planu bny. regulacyjnej ul. Jordana na odcinku od ul. Kosińskiego do ul. Plebiscytowej i ul. „A”. Uchwalenie kwoty 80.000 zł. na zapomogi gwiazdkowe dla bezrobotnych i miejscowych ubogich ofiar wojenno-powstańskich. Pokrycie kwoty

42.000 zł., uchwalonej na zakup ziemniaków dla bezrobotnych etc.

— POŻARY. W sobotę wieczorem powstał pożar w pawilonie Zygberta Rozenbuscha w Katowicach (Francuska 23), który został ugaszony w krótkim czasie przez wezwaną straż pożarną. Ogień powstał wskutek nieostrożnego obłożenia się ze światłem.

— W niedzielę, o godz. 4.50 wybuchł pożar w łazience mieszkanka Jana Cechoczego, przy ul. Piłsudskiego 67 i zniszczył część podłogi. Ogień powstał wskutek wadliwej konstrukcji komina. Również i w tym wypadku interweniowała miejscowa straż pożarna.

— 50 ROBOTNIKÓW ZNALAZŁO PRACĘ. Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie uruchomiła w tych dniach nieczynny od dłuższego czasu niec do produkcji superfosforu. W związku z tem przyjęto do pracy 50 robotników.

— KOLEJE BULGARSKIE zamówiły w hucie „Piłsudski” 4.000 ton szyn kolejowych, wartości około 1.300.000 zł.

— KRADZIEŻ PRZYRZĄDÓW FRYZJERSKICH W MYSŁOWICACH. Onegdaj w nocy do zakładu fryzjerskiego Antoniego Adamkiewicza w Mysłowicach (ul. Piaskowa), skradli się nieznaní sprawcy i skradli wszystkie przyrządy fryzjerskie. Straty nieustalone, lecz są znaczne. (k)

Unieruchomienie wapienników

Kierownictwo Nakielskich Zakładów Wapiennych w Nakle, w pow. tarnogórskim, powiadomiło władze, że w związku z nadchodzącym okresem zimowym zmuszone było unieruchomić z dnem 15 bm. wszystkie wapienniki. W związku z tem utraciło pracę 229 robotników.

Zguba drogiego naszyjnika z pereł

Obywatelka francuska Simona Teze nas du Mancel, mężatka, zamieszkała w Katowicach, będąc w niedzielę popołudniu na przechadźce, zgubiła na ulicach Katowic naszyjnik z białych pereł, wielkość grochu. Kolja ta przekraczała wartość 10.000 zł.

Śmierć górnika

W poniedziałek rano wydarzył się na kopalni węgla „św. Barbara” w Chorzowie wypadek, który pociągnął za sobą śmierć górnika. Na jednym z filarów pracował 52-letni górnik Augustyn Polechnik, który zasypany został przez wielkie masy węgla i kamieni i poniósł śmierć na miejscu. Katastrofa nastąpiła wskutek tak zw. „tapnięcia”.

Sport

Chmielewski znokautował Kruszyńskiego — IKP. 14:2

Spotkanie zaczęło się od prezentacji Piłata, który pod nieobecność Krenza zgrał dwa punkty walkowerem.

Walka w wadze muszej była niewiele dłuższa, Doskonały Koziołek (W) ma wyjątkowo łatwą robotę z Popielatym. Łódzianin po całym czasie wali się na deski wstaje zupełnie nieprzytomny.

Nowe punkty przynosi poznańczykowi spotkanie w wadze koguciej, gdzie spowodował choroby Wirskiego występował Sobkowiak przeciwko Bartniakowi. W drugiej i trzeciej rundzie B. zaczyna się odgryzać, broniąc się przytomnie kontrami i odskokami. W ostatnim starciu łódzianin przechodzi do ataku, gdzie wykazuje obok dobrych zaletów technicznych, świetnej orientacji — zupełny brak sily fizycznej. Sobkowiak krwawi, ale odnosi bardzo wysokie zwycięstwo na punkty.

Walka w wadze piórkowej wykazała niespodziewanie wysoką formę Spodenkiewicza (IKP.) w walce z Rogalskim. Rogalski początkowo przeważa, ale stopniowo i Spodenkiewicz się rozkręca i zbiera coraz więcej pkt. Ogłoszone zwycięstwo Rogalskiego niewątpliwie krzywdzi Spodenkiewicza.

Walka Kajara (W) — Woźniakiewicz w wadze lekkiej miała przebieg niesłychanie zacięty: poznańczyk był lepszy, ale stale uciekał się do niedozwolonych chwytów i sędzia p. Moskal w końcu zdyskwalifikował Woźniakiewicza.

Zamiast oczekiwanego pojedynku Sipiński (W) — Teborek, ujrzelśmy nierówną walkę poznańczyka z dalekim od formy Banasiakiem. Łódzianin walczył jak zwykle, z całym poświęceniem, ale wiele zdziałać nie mógł, uciekając na wysoką formę swego dawnego rywala.

Jedynie punkty dla Łodzi zdobył Chmielewski w wadze średniej spuszczał straszną łańczę prymitywnemu Kruszyńskiemu. Bez trudu ułknął kilku strzałów Kruszyńskiego z lewej ręki, a potem zasypał go gradem ciosów idealnie wyprowadzonych. Kruszyńska trafił w kominę podbródka pada na deski, po 8-miu wstał, ale „Chmielewski” zwał go z nog nowym ciossem. Poznańczyk podnosi się raz jeszcze tym razem kompletnie nieprzytomny. Sędzia przerywa walkę.

W walce półciężkiej łódzianin Pletrzak, wykazał nieprzeciętne zadatki i wielki talent pięściarski. Jednak brak rutyny nie pozwolił mu uporać się z Szymurą, który walczył bardzo nieczysto, ale atakował bezustannie.

Warszawa — Wrocław w tenisie 4:1

Zapowiedziany mecz Warszawa — Wrocław — Budapeszt ograniczył się jedynie do spotkania naszej stolicy z Wrocławiem, gdyż Węgrzy zbyt późno zaproszeni, nie przybyli. Warszawa wygrała 4:1.

Pierwszego dnia Tłoczyński rozłożył Nitschego 6:1 6:4 6:2. Było to łatwe zwycięstwo Polaka. Tłoczyński wykazał dobrą formę.

Leworęcki Brauer wygrał z Tarłowskim 6:2 4:6 6:3 4:6 6:4. Brauer okazał się dużo lepszym od Nitschego. Zawodnik ten specjalizuje się w grze w hali. Tarłowski początkowo nie mógł się przyzwyczaić do gry w hali, ale z każdą minutą oswajał się z warunkami i zdobywał teren. Technicznie stał na wysokości zadania. Tarłowski jednak nie wytrzymał 2 i pół godzinnego spotkania fizycznie, co było głównym powodem przegranej. W sumie Tarłowski nie był dużo gorszy niż na korcie otwartym.

W drugim dniu w obecności 800 widzów, którzy bardzo serdecznie i obiektywnie odnosili się do Polaków Tłoczyński wygrał łatwo z Brauerem 6:2 6:2 6:1, mimo dobrego serwisu Niemca. Warszawianin górował szybkością i nie donosił do głosu Niemca.

Tarłowski zrehabilitował się, biląc Fromlovitza 6:3 6:1 6:1. Tarłowski wypadł dużo lepiej niż w sobotę.

Wreszcie w grze podwójnej Polacy wygrali z parą Nitsche, Fromlovitz 6:3 6:1 4:6 1:6 7:5.

Nagół Polacy wyznali niesfale taktycznie, wykazując niedoświadczenie i brezeranie. W piątym secie Niemcy prowadzili 5:4 i 30:30.

Co slychać zagranicą?

REKORD ŚWIATOWY W TRÓJSKOKU

Znakomity lekkoatleta australijski, skoczek wzwyż i sprinter, Metcalfe uzyskał w Sydney w trójskoku 15.78, bijąc oficjalny rekord Japończyka Namibu o 6 cm. Oshima miał już w roku 1934 15.75, ale wynik ten nie został dotąd uznany.

ZAWODY NARCIARSKIE

W Finnwald w Saksonii rozegrano bieg 15 km. przy udziale 180 (1) zawodników; zwyciężył Boetrich w 1:07:01 przed zeszłorocznym triumfem Beckerem.

REKORD PLYWACKI WEGIER

Na zawodach w Budapeszcie Lengyel plynac na sztafecie stylem zmiennym uzyskał na 100 mtr. na wznak 1:11.6.

HOLENDRZY ZAPROSZENI DO ROSJI

Angielskie drużyny Manchester City i West Ham United sfinalizowały pertraktacje z Sowietami i wyjadą w przyszłym roku do Rosji.

Sowiety czynią też starania o pozyskanie jednej z drużyn południowo-amerykańskich. Ostatnio znany amsterdamski klub Ajax otrzymał zaproszenie na wiosenne tournée po Rosji.

Przypominamy, że przed rokiem lwowska „Pogoń” była już na najlepszej drodze do nawiązania kontaktu z piłkarzami sowieckimi; pertraktacje rozbiły się nie z winy lwowian.

„COPPA MUSSOLINI”

Włosi zwyciężając dwukrotnie z rzędu w turnieju „International Cup”, zdobyli tym samym na własność puchar Svehli.

Jak slychać, chce obecnie Mussolini ufundować nowy puchar o który walczoneby wedle obowiązujących dotychczas norm.

HOKEJ NA LODZIE W NIEMCZACH

Reprezentacja hokejowa Niemiec dowiodła znów że nie jest w formie. Mimo zmian w składzie przegrała z dość słabym Zürchem SC w sobotę w Monachium 1:1 i w niedzielę z Garmisch też 1:1.

W Berlinie reprezentacja Szwecji rozegrała w niedzielę reprezentację Berlina w stosunku 8:0, dzięki znakomitej grze ataku i wyrafinowanej obronie, która nie dopuściła do głosu ataku berlińskiego: Schwartz, Brandt i Besford. Najlepsi gracze Szwecji to Lindquist, Bergstrom, Andersson i Joehnke, który sam strzelił 4 bramki.

We czwartek wyjazd hokeistów do Niemiec

W czwartek wyjeżdża polska reprezentacja hokejowa na 2-tygodniowe tournée do Niemiec. Hokeiści nasi rozegrają najpierw dwa mecze w Hamburgu 21—22 bm., następnie grać będą 24 bm. w Duesseldorfie a 26—20 bm na turnieju międzynarodowym w Berlinie.

W skład drużyny wchodzi 14 graczy, a mianowicie: Stogowski i Przeździecki (bramkarze), Ludwiczak, Sokolowski, Kasprzak, Ma-

terski (obrońcy), Wolkowski, Marchewczyk, Kowalski, Zieliński, Głowacki, Staniszewski, Stapiński (napastnicy). Jako kierownicy jadą prok. Kulej i adw. Krygier.

Peterk przed sądem

W Krakowie odbędzie się 18 bm. przed sądem okręgowym rozprawa przeciwko piłkarzowi śląskiemu „Ruchu” Peterkowi, za spowodowaną kontuzję gracza Góry „Cracovii” podczas meczu „Cracovia” — „Ruch” Włókcie Hajduki.

Pamiętaj o bezrobotnych

Kiedy mężczyzna patrzy tak zbliżka



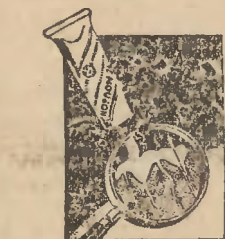
oczom jego ukazują się z całą wyrazistością wady cery — rozszerzone pory, wąsy, przyszczy i zmarszczki.

Czy Pani wie, jak wygląda jej cera z odległości 20-tu cm?



Nie pomoże tu nie powierzchowne stosowanie kremu — 2 cm. odległości zdemaskuje wszystko. Teraz dopiero okaże się, czy Pani pielęgnuje regularnie cerę kremem Mouson.

Cuło i na siła kremu Mouson polega na podskórnym działaniu specjalnie preparowanych rozczawionych polsku tłuszczów i olejków. Creme Mouson nie nadaje się do pielęgnacji skóry w spo-



CREME MOUSON

o podskórnym działaniu.



W nocy z soboty na niedzielę zmarł zaopatrzony św. Sakramentami inwalida górniczy

ś. p. Franciszek Kempka

w 80 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 18 bm. o godz. 8-mej rano z domu żałoby w Katowicach - Zawodzie ul. Krakowska 7.

W żalu pogrzebi

Paweł Kempka, Chorzów, Wincenty Kempka, Tarn. Góry
Anna Kollarz z domu Kempka, Katowice - Zawodzie.

H. SEDLACZEK

Spółka z ogr. odp.

Tarnowskie Góry

Telefon nr. 542-44

1786



1936

Hurtownia Win

Destylacja
i fabryka likierów

Import rumu, araku
i koniaku

Zastępa: Wilhelm Kaintoch Katowice II. Krakowska 41. Tel. 344-84

SPĘDZAJCIE ZIMĘ
NA POŁUDNIU FRANCJI!

tylko 36 godzin podróży dzieli Was od Lazurowego Wybrzeża, dostępnego dziś dla wszystkich.

Idealny klimat — Słońce — Morze — Cudowne Widoki

Informacje:

Zniżki kolejowe:

OFICJALNE BIURO KOLEI FRANCUSKICH

Warszawa, Ossolińskich 4 tel. 684 85 oraz biura podróży

Kino Colosseum

Chorzów I.
Wolności 48

Dziś! Gustav Fröhlich — Hans Junkerman — Marja Paudler w wspaniałym filmie muzycznym p. t.

Wiedeńska krew

II.

Niedokończona symfonia

W roli głównej Martha Eggerth.

Druki

szybko
i tanio
wykonuje
się tylko

w Polonii

BACZNOŚĆ!

Dnia 20 go b. m. o godz. 11,40 odbędzie się w sądzie Gódkim w Wodzisławiu przynajmniej licytacja nieruchomości Jednostki Nr. 207, obejmującej nowo w budowany dom mieszkalny (11 pokoi) i około 1 1/2 mor. i ogrodu. Nieruchomość jest położona blisko miasta Wodzisław na terenie gminy Jedłownik i jest bardzo korzystna do nabycia. Cena wywołania 12.000 zł.

Rozpowszechniaj

„POLONIĘ”

Magistrat miasta Chorzowa ogłasza

przetarg

na wykonanie i ustalenie na miejscu skraplacza i chłodnicy dla Reżni Miejskiej w Chorzowie. Owarowanie ofert nastąpi w dniu 31 grudnia br. o godz. 10 w Miejskim Urzędzie Budowlanym pokój 137 Podklasko ofertowe wyjącej wyżej wymieniony Urząd pokój 130, poczwszy od dnia 13 XII. 1935 r.

Chorzów, dnia 10 grudnia 1935 r.

Magistrat m. Chorzowa.

Repertuar Kinoteatrów

od 17 XII 1935

KINO CAPITOL
ulica Pieniężna 3

KINO CASINO
Pierackiego 17/19

KINO COLOSSEUM
3 Maja 7

KINO RIALTO
św. Jana 24

KINO UNION
3 Maja 25

KINO DEBINA
Dab

Kino „HELIOS”
Szopienice

ANNAPOLIS
(Bengali na morzu)

Jack Holt
BURZA NAD ANDAMI

WACUŚ
Adolf Dymsza, Jadzia Andrzejewska

SZTUKA ŻYCIA
Cary Cooper, Friedrich March

ROZESMIANE OCZY
Shirley Temple

Urodziny

ZAKOPANE. Zwyczajnie nad Lipkami, willa „IA”. Prosimy wcześniejsze zamówienia. Święta, sezon zimowy. Taniol! Telefon 742. 2843

MATRYMONIALNE

LEKARZA (także wdowca) poznam celem zamążpójścia. Łaskawe zgłoszenia „Par” Poznań, Al. Marcinkowskiego 11, pod notką. 2946

Wolne osoby

NIANIA do niemożliwości poszukiwana. Oferty „Polonia” pod 2994

Kuchnia

BUCHALTER-rzeczoznawca, 20 lat praktyki, kabin, zakłada, prowadzi, nadzoruje księgi buchalteryjne, tylko firm, nieukrywających obrotu i zyski. Zgłoszenia „Polonia” pod „Ekspert 5224d”.

B. BUCHALTER skarbowy, bankowiec, zakłada, prowadzi księgowość gospodarną. Białystok. Telefon 314-02 2997

Zakład fryzjerski

ZAKŁAD fryzjerski, nowoczesny, damsko-męski, z dobrą klientelą, z mieszkaniami do odświeżenia. Oferty „Polonia” Chorzów pod „Zakład”. 2995

Kuchnia

4 POKOJE, KUCHNIA, odnowione, 2-gie piętro, w ogrodzie, 5 minut od stacji, tanio do wynajęcia. Zgłoszenia: Siemianowice, ul. Śmitowskiego 33. 2996

MIESIĘCZNY ABONAMENT POLONII Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW ZŁ. 3,- Z DOSTAWĄ PRZEZ POCZTĘ ZŁ. 3,- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZTOWYM ZŁ. 3,-

OGŁOSZENIA ZWYKŁE PO 25 GR. ZA 1 WERSZ MILIMETROWY PRZY 10 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA TEKSTOWE PO ZŁ. 1,- ZA WERSZ MILIMETR. JEDNOSZPALTOWY PRZY 4 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA NA 1 I OSTATNIEJ STRONIE O 20%. KO. OROWE O 50%. DROŻEJ. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. SŁOWO

Mowa Ojca Świętego

o pokoju i wojnie

Citta del Vaticano, 16. 12. (PAT)

Na tajnym konsystorzu Papież wygłosił przemówienie, w którym na początku uczcił pamięć zmarłych kardynałów Gaspariego, Ehrlego Legga. „Nie zamierzam zabrać Wam zbyt wiele czasu, mówił Ojciec św., jakkolwiek nie brak nam powodu do radości, jak i do smutku. Wystarczy podkreślić, że do radości upoważnia nas

tryumfalny postęp wiary, który ujawnił się w Lourdes, Buenos-Aires, Pradze, Lublanie i t. d., gdzie za przykładem władz cywilnych i dostojników zebrali się niezliczone tłumy ludu.

Nie brak nam również powodu do smutku. Są to wypadki, jakie miały miejsce w Rosji, Meksyku i częściowo w Niemczech.

Nie chcę wspominać tych konfliktów, które niepokoją nie tylko Europę i Afrykę, ale rzecz można świat cały. Albowiem w takiej niepewności tkwi niebezpieczeństwo, że nasze słowa, jakiegokolwiekby one były, albo nie będą dobrze zrozumiane, albo zostaną jawnie przeinaczone. Zresztą to, czego można było słuszenie oczekiwać od nas na rzecz prawdy sprawiedliwości i miłosierdzia, wielokrotnie już ujawnialiśmy i wiemy, że słowa przez nas wygłaszane były przy rozmaitych okazjach tak szeroko rozpo-

wszechniane przez prasę, że nie mogły nie dojść do wiadomości tych, którzy nie tylko pragną prawdy, ale jej od nas żądają, ożywieni szczerem zainteresowaniem. Winno to być przestroga zwłaszcza dla tych, którzy wciąż jeszcze zdają się dziwić lub gorszyć z powodu tego, że nie spełniliśmy jakoby naszej boskiej misji nauczycieli wiernych. Lecz tak samo, jak nie zaniedbaliśmy w przeszłości i nie będziemy zaniedbywać w przyszłości, tak i dziś uroczystie przypominamy wszystkim ludziom dobrej woli bez względu na ziemię, do której należą, że gorąco pragniemy i usiłujemy osiągnąć i modlimy się żarliwie do Boga o pokój połączony ze sprawiedliwością, prawdą i miłosierdziem.

Na zakończenie Papież oświadczył, że wprowadzi do kolegium kardynalskiego nowych kardynałów.

Skazanie adwokatów na grzywnę

Warszawa, 16. 12. Tel. wł.

W czasie popołudniowej rozprawy w procesie o zabójstwo min. Pierackiego, zadawali świadkowi Żybskiemu pytania obrońcy. M. in. okazało się, że Konowalec omawiając plany ukraińskie, bardziej dbał o Kijów, niż o Lwów. Było to nawet powodem pewnej jego niepopularności w niektórych kołach ukraińskich.

Adwokaci Hankiewicz i Szapak zostali przez sąd skazani na grzywnę po 200 zł. za zadawanie świadkowi pytań, podających w wątpliwość suwerenność państwa polskiego.

Na zakończenie poniedziałkowej rozprawy zeznawał świadek Telatycki, oficer sztabu głównego.

Referent budżetowy w Senacie

Warszawa, 16. 12. Tel. wł.

Senacka komisja budżetowa dokonała przysięgi referatów budżetowych. Referat generalny powierzone senatorowi prof. Kozłowskiemu, b. premierowi.

Pulk. Sokołowski wojewodą?

Warszawa, 16. 12. Tel. wł.

Stanowisko wojewody nowogrodzkiego ma objąć dotychczasowy szef gabinetu ministra Spraw Wojskowych, płk. Sokołowski.

Biura personalne znikną

Warszawa, 16. 12. Tel. wł.

W kołach poinformowanych słychać iż czynnik miarodajny postawiony zlikwidować specjalne biura personalne w Ministerstwach i urzędach centralnych. Biura personalne mają być zlikwidowane również i w większych instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych. Zamiast biur personalnych mają być utworzone, jak to było dawniej, referaty personalne, które nie będą uprawnione do prowadzenia samodzielnej polityki personalnej. Wnioski w sprawach personalnych wychodzić będą od departamentów względnie od woiewodów w zależności od rodzaju służby państwowej. Polityka personalna uprawiana od szeregu lat przez specjalne biura, uznana została za szkodliwą i kosztowną. Nadmiar młodych emerytów oraz dezorganizacja w rozmaitych gałęziach administracji jest owocem dotychczasowej jej działalności.

Konfiskata

Warszawa, 16. 12. Tel. wł.

Czasopismo „Depsza” zostało skonfiskowane za korespondencję z Katowic p. t. „Horskopy produkcji węgla”. Artykuł ten określono jako mobilizację opinii przeciwko ostatnim dekretem gospodarczym rządu.

Dochody z licznych źródeł

Warszawa, 16. 12. Tel. wł.

Rząd prowadzi obecnie prace nad zrównaniem pod względem podatkowym sytuacji osób, pobierających uposażenia z kilku instytucji, z sytuacją tych osób, które pobierają uposażenia w jednym tylko miejscu. Dzięki dużej progresji podatku dochodowego, osoby pobierające uposażenia w kilku instytucjach płaciłyby mniejszą składkę podatku aniżeli wówczas, gdyby łączną sumę pobierały w jednej instytucji. Utworzony ma być zatem specjalny podatek kumulacyjny, któryby różnicę wyrównał.

Ponadto istnieje projekt zabronienia urzędnikom państwowym pobierania uposażeń w więcej aniżeli trzech instytucjach prowadzonych z funduszy skarbu państwa, w przedsiębiorstwach państwowych, mieszanych, lub przez państwo nadzorowanych.

Wynagrodzenie dodatkowe

Warszawa, 16. 12. Tel. wł.

Opracowany już został projekt przepisów, dotyczących wynagrodzeń dodatkowych, pobieranych przez urzędników państwowych. Według tego projektu, łączna wysokość dodatkowych wynagrodzeń, nie będzie mogła wynosić w stosunku rocznym więcej aniżeli uposażenie brutto, przysługujące danemu urzędnikowi na mocy obowiązujących przepisów.

Aresztowanie malarza

Warszawa, 16. 12. Tel. wł.

Sensacyjne aresztowania dokonano przed gmachem więzienia na ul. Rakowieckiej 37. Mianowicie funkcjonariusze urzędu śledczego zauważyli, że jakiś nieznamy wykonuje szkic rysunkowy gmachu więziennego.

Rysownika aresztowano i przewieziono do urzędu śledczego, gdzie okazało się, że jest to Aron Liberman, żydowski artysta-malarz i dekorator żydowskiego teatru rewjowego „Ararat”, mieszkającego się przy ul. Bielańskiej. Liberman tłumaczył się, że robił szkice przygotowawcze na zamówienie teatru do sztuki, ośnutej na tle pamiętnika b. przestępcy, Urke Nachalnika.

Po złożeniu zeznań Libermana zwolniono, oddając go pod dozór policji. Szkicownik z rysunkami gmachu więziennego został skonfiskowany.

Kto ucierpiał przez przewrót hitlerowski?

Do Nowego Roku można jeszcze zgłaszać pretensje

Warszawa, 16. 12. Tel. wł.

Ostatnio przedłużony został do dnia 31 bm. termin zgłaszania pretensji o odszkodowanie za straty moralne i materialne poniesione przez wypadki związane z przewrotem narodowo-socjalistycznym w Niemczech. Jak wiadomo w „Dzienniku Ustaw Rzeszy Niemieckiej” z dnia 23 lutego br. ukazało się zarządzenie wykonawcze do ustawy o wynagrodzeniu szkód, spowodowanych przez te wypadki.

W myśl rozporządzenia do odszkodowania mają prawo ci, którzy w czasie przewrotu ponieśli szkody natury materialnej i moralnej, bądź to wskutek przekroczeń władzy przez organa urzędowe, bądź też wskutek zbiorów i rozruchów. Poszkodowani winni zgłaszać swe pretensje w normalnej drodze przed właściwym sądem. Termin 31 bm. jest ostateczny i po jego upływie żadne pretensje z tego tytułu nie będą już rozpatrywane.

Interpelacja ks. pos. Lubelskiego

w sprawie ograniczenia nauki religii

Warszawa, 16. 12. Tel. wł.

Koła katolickie oczekują z dużym zainteresowaniem odpowiedzi min. Świętosławskiego na interpelację ks. pos. Lubelskiego, podającą szereg niezbitych faktów na dowód istnienia szkodliwych prądów w szkolnictwie.

Ks. Lubelski stwierdził, że w kuratorjum lwowskim zredukowano 933 godziny nauki religii. 134 szkoły wiejskie są zupełnie pozbawione nauki religii.

W podręcznikach opuszczono to, co ma związek z religią. W podręczniku przeznaczonym dla 3 klasy gimnazjalnej gloryfikuje się Woltera. Zakazuje się rozszerzania „Przewodnika Katolickiego”, natomiast zaleca się „Kuznię Młodych” zamieszczającą wybrki antykatolickie. Przenosi się nauczycieli, pracujących w organizacjach religijnych, natomiast p. Barycka-Zajchowska awansowała.

„Wskutek tego — twierdzi interpelacja — nauczycielstwo w niektórych okęgach boi się utrzymywać stosunki nawet towarzyskie z duchowieństwem i manifestować publicznie swe przekonania religijne, by nie być posądzone lub oskarżone o „klerykalizm”. Jest też ogólne przekonanie w społeczeństwie, że nauczyciel praktykujący publicznie swoją religię i manifestujący swoje przekonania religijne nie awansuje, gdy tymczasem spotykamy wypadki, że tacy, którzy wyrzekli się Kościoła, zajmują w szkolnictwie wybitne stanowiska”.

W sferach katolickich sadzą, że tego rodzaju wypadki były możliwe dzięki temu, że ministrem oświaty był przez dłuższy czas p. J. Jędrzejewicz, który — jak wiadomo — przeszedł na kalwinizm.

Ciekawa lista zwolnionych od kary

przez ustawę amnestijną

Warszawa, 16. 12. Tel. wł.

Po wprowadzeniu do projektu ustawy amnestyjnej przez komisję sejmową przepisu o zamianie kary śmierci na karę dożywotniego więzienia. Cztery wyroki śmierci, które zapadły za morderstwa o charakterze rabunkowym na Kresach Wschodnich i w Małopolsce, nie będą wykonywane.

Na listach osób, odbywających kary pozbawienia wolności, które podlegają amnestji, znajdzie się wielu bohaterów głoszących procesy polityczne. Opuścić maury więzienia adwokat Rościszewski, skazany za przynależność do O. N. R., jak i 27 członków O. N. R. skazanych z art. 165 k. k. Przez amnestję po-

chlonięta też będzie kara jednego roku więzienia wymierzona kupcowi Halberstadtowi, skazanemu w procesie o obrażenie kanclerza Rzeszy Niemieckiej przez dopisek na liście.

Należy zaznaczyć iż znaczna część zwolnionych więźniów politycznych stanowić będą skazani w procesach komunistycznych. Z pośród skazanych w procesach kryminalnych, na których wyroku jeszcze nie wykonano, ulegnie zmniejszeniu do połowy kara wymierzona „arcybiskupowi” marjawitowi Kowalskiemu, skazanemu na 4 i pół roku więzienia. Słynny bankier Kwirto, wobec odbycia aresztu prewencyjnego 18 miesięcy, nie odcierpi pozostałej kary.

Greckie zgromadzenie narodowe

Ateny, 16. 12. PAT.

Partia ludowa postanowiła zażądać zwolnienia zgromadzenia narodowego na środę. Analogiczną uchwałę powzięło ugrupowanie Theotokisa. Sądzą wszakże, że zgromadzenie prawie napewno się nie zbierze i że rząd zdecydowany jest je rozwiązać.

Zwrot dóbr jezuitckich

Barcelona, 16. 12. (PAT)

Ostatni numer gazety rządowej podaje rozporządzenie, dotyczące zwrotu dóbr jezuitckich, skonfiskowanych w pierwszych latach republiki. Na pierwszy ogień idzie Barcelona, gdzie zakon jezuitów posiadał wiele własnych gmachów i terenów. W opróżnionych przez jezuitów budynkach pomieszczono bezpłatnie szkoły miejskie dla dzieci robotniczych. Z chwilą rewindykacji tych budynków, około 45.000 dzieci będzie musiało przerwać regularną naukę.

Zasztyletowanie hitlerowca

Berlin, 16. 12. (PAT)

W miejscowości nadreńskiej Lorch napadnięty został przez kilka osób kierownik organizacji młodzieży hitlerowskiej Bergles. Otrzymał on pchnięcie sztyltem w okolicę serca.

Autonomiści zdobyli port

London, 16. 12. Tel. wł.

Z Pekinu donoszą, że wojska przywódcy ruchu autonomicznego w Chinach generała Yinjukungu zajęły w niedzielę miasto portowe Tang-ku, położone nad ujściem rzeki Pei-ho do morza Żółtego. Podczas starcia z oddziałami wojsk nankińskich wojska generała Yinjukungu miały dwóch zabitych, podczas gdy po stronie wojsk rządu nankińskiego poległo 7 żołnierzy.

Euwe szachowym mistrzem świata

Amsterdam, 16. 12. PAT.

Holender Euwe zdobył pierwsze miejsce w turnieju szachowym o mistrzostwo świata, zwyciężając Alechina. Euwe uzyskał 15 i pół punkta, Alechin 14 i pół.

Wielki pożar

Moskwa, 16. 12. Tel. wł.

Pod Irkuckiem spłonęła wielka dwupiętrowa kamienica, w której mieszkało 160 osób. Dziesięć osób poniosło śmierć w płomieniach.

Podnlecenie w Anglii

Paryż, 16. 12. Tel. wł.

Londyński sprawozdawca „Temps’a” donosi, że po rozmowach, jakie premier Baldwin przeprowadził z różnymi członkami gabinetu w związku z przygotowaniem czwartkowej dyskusji w Izbie Gmin, wzmożył się w Londynie pogłoski o możliwości ustąpienia ministra Edena. Istnieje hipoteza, że Eden jest przekonany o trudności przeprowadzenia w Izbie Gmin swego stanowiska, jakie zajął ostatnio przed komitetem osiemnastu w Genewie. Nawet w kołach konserwatywnych odnosi się wrażenie, że rząd brytyjski nagle i nieoczekiwanie zmienił kurs polityki Ligi Narodów bardziej, niż tego oczekiwali nawet najwięksi zwolennicy tej zmiany. W pewnych kołach przypuszczają, że rząd angielski będzie usiłował dowieść, że zastosowany system sankcyjny okazał się niewystarczający i w najwyższym stopniu niebezpieczny.

Hoare przybył do Londynu

Londyn, 16. 12. Tel. wł.

Angielski minister spraw zagranicznych, sir Samuel Hoare przybył w poniedziałek popołudniu samolotem z Zurychu do Londynu. Wkrótce po przyjeździe Hoare przybył do Foreign Office, gdzie innym ministrom złożył sprawozdanie w sprawie paryskich propozycji pokojowych.

W kołach politycznych utrzymuje się mniemanie, że podczas dyskusji w Izbie Gmin, rząd angielski zdecydowanie bronić będzie swej roli, jaką odegrał w przygotowaniu paryskich propozycji pokojowych.

Ministrowie zjeżdżają do Genewy

Paryż, 16. 12. (PAT)

Korespondent Havasa w Genewie donosi, że wszyscy ministrowie spraw zagranicznych państw, będących członkami Rady, z wyjątkiem prawdopodobnie Litwinowa, będą w Genewie już w środę rano.

Potwierdza się wiadomość o przybyciu Aloisiego.

Przewodnictwo Rady obejmie delegat argentyński. Jak przewidyują, posiedzenie poranne poświęcone będzie sprawie asyryjczyków w Iraku, a dopiero popołudniu rozpocznie się debata nad sprawą załagru włosko-abisyńskiego. Nie jest jeszcze wiadomem, czy urzędowa odpowiedź Włoch i Abisynji na propozycje paryskie nadejdzie w chwili zebrania się Rady. Wedle ogólnego mniemania, sesja przeciągnie się do piątku wieczorem.

Grandi prosi w Londynie o wyjaśnienia

Londyn, 16. 12. Tel. wł.

Ambasador włoski, Grandi, przybył w poniedziałek wieczorem do Foreign Office, gdzie przyjęty został przez stałego podsekretarza stanu sir Roberta Vansittarta, z którym odbył półgodzinną rozmowę. Jak z kół dobrze poinformowanych donoszą, Grandi prosił o wyjaśnienie pewnych punktów paryskich propozycji pokojowych. Miał on również zawiadomić rząd angielski, iż odpowiedzi na te propozycje udzieli rząd włoski dopiero po posiedzeniu wielkiej rady faszystowskiej, co nastąpi za kilka dni.

Włosi grają na zwłokę

Rzym, 16. 12. Tel. wł.

Z kół oficjalnych donoszą, że przed obradami wielkiej rady faszystowskiej, jaka zwołana została na środę popołudniu, nie należy oczekiwać żadnej decyzji rządu włoskiego. Po obradach tych, które prawdopodobnie nie skończą się na jednym posiedzeniu, rząd włoski zwróci się do Londynu i Paryża z żądaniem udzielenia pewnych wyjaśnień, zanim udzieli ostatecznej odpowiedzi. Zanim rząd włoski zgodzi się przyjąć propozycje angielsko-francuskie, jako podstawę dalszych pertraktacji, musi również otrzymać gwarancje co do wartości i dotrzymania ewentualnych układów z Abisynią.

Oświadczenie cesarza Abisynji

Addis Abeba, 16. 12. (PAT)

Cesarz Haile Selassie złożył przedstawicielom prasy w Dessie następujące oświadczenie: „Oświadczam uroczystie, że nasza wola w kierunku ułatwienia rozstrzygnięcia pokojowego nie została zachwiana, lecz przyjęcie w zasadzie propozycji francusko-brytyjskich byłoby nietylko nikczemnością wobec Abisynji, ale aktem zdrady wobec Ligi Narodów i wszystkich żyjących zaufanie do systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

Śmierć odpoczywa

Rzym, 16. 12. Tel. wł.

Ogłoszony przez ministerstwo propagandy komunikat z placu boju donosi, że na froncie północnym, poza akcją patrolową nad rzeką Takazze, nie zaszło nic ciekawego. Na froncie południowym lotnictwo włoskie zbombardowało wielki obóz wojsk abisyńskich, skoncentrowanych pod Negelli.